Ner 47. Kraków 26 Lutego — Wtorek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 25 lutego.

Pomimo ukazania się broszury urzędowéj p. Laguerronnière i mowy tronowéj króla Wiktora Emanuela, przy otwarciu parlamentu w Turynie, nie wyświeciło się położenie ogólne polityki europejskiéj Oba te dokumenta nie przyniosły nic stanowczego.

Broszura nie wykazała dalszych zamiarów polityki francuskiéj w kwestyi rzymskiéj, bo wynurzenie chęci pogodzenia wymagań Stolicy Apostolskiéj z obecnym ruchem włoskim, nie podaje żadnéj praktycznéj skazówki, a oświadczenie, że wojsko francuskie pozostaje w Rzymie dla bezpieczeństwa osoby Ojca Śgo, nie da się również uważać za programat polityczny, bo przecież przypuszczać wolno, że osobie Naczelnika kościoła katolickiego żadne niebezpieczeństwo nie zagraża. Niema się przeto czemu dziwić, lubo *Constitutionnel* ciągle przeciw temu powstaje, że dzienniki które koniecznie z broszury „Francya, Rzym i Włochy“, polityczny chciały wyprowadzić wniosek, upatrzyły ten jedynie, że polityka francuska ograniczyła całą sprawę władzy doczesnéj Papiestwa do osoby Ojca Świętego, że w rozwiązaniu téj tak ważnéj dla chrześciańskiego świata kwestyi nie idzie już Francyi o utrzymanie niepodległości Papiestwa ale o zabezpieczenie osoby Papieża. Czy atoli wniosek ten jest prawdziwy, lub mylny jak utrzymuje półurzędowy dziennik francuski, zawsze to pewna, że z broszury nic przewidzieć się nie da, ani co do dalszego biegu wypadków na półwyspie, ani też co do udziału jaki Francya wziąść w nich postanowiła.

W takiéj saméj niepewności zostawiła Europę mowa króla Wiktora Emanuela. Sprawy rzymskiej, ku któréj zwróci się niechybnie cały prąd ruchu włoskiego, niedotknął król wcale w swojem przemówieniu. Sprawę wenecką pozostawił także w zawieszeniu, bo cóż innego wyprowadzić można z oświadczenia, że czekać i zbroić się wypada. Takie samo stanowisko zajmowały Włochy i przed zwołaniem parlamentu. Stanowisko to pokojowe jest więc całkiem warunkowem i zależy od wypadków, które o ile się zdaje, niezawisły od nikogo. Ciągle więc *fata invenient viam.* Co do stósunków dyplomatycznych nowego „Królestwa Włoskiego“ z innemi mocarstwami, nie dowiedzieliśmy się z mowy nic nowego, prócz oklasków dla posła pruskiego, których echo może nieco fałszywie odbrzmiało na dworze berlińskim. Telegraf donosi, że Senatowi włoskiemu przedstawiło ministeryum projekt, aby Wiktor Emanuel przyjął tytuł „Króla Włoskiego“. W mowie tronowéj czytaliśmy „parlament włoski“ i „Królestwo Włoskie“ — ale przyjęcie tytułu Króla Włoskiego wymaga uznania gabinetów europejskich, a kroki w tym celu przedsiębrane zapewne wyjaśnią nieco bliżéj stanowisko różnych gabinetów do spraw włoskich.

Donoszono nam z Paryża, że usposobienie umysłów w krajach dawną Polskę składających było przedmiotem kilku not dyplomatycznych gabinetu rosyjskiego do gabinetu tuilleryjskiego. Usposobienie to dopominające się najsłuszniejszych praw narodowości i autonomii traktatami nawet wiedeńskiemi zagwarantowanych, podobało się ostatniemi czasy *Gazecie Augsburskiéj* przedstawić jako rewolucyjne, a hasłem do téj rewolucyi miało być walne zebranie Towarzystwa rolniczego w Warszawie. Sprawozdanie z dwóch odbytych posiedzeń tego walnego zebrania podajemy poniżéj, również jak i głos Prezesa Towarzystwa zagajający ten zjazd obywatelski. Upada więc samo z siebie to nienawistne podejrzenie rzucone ze zwykłym jadem przez głównego naszego w dziennikarstwie wroga, a niebylibyśmy wcale o tém wzmiankowali, zwłaszcza na tém miejscu, i w tém tygodniowém sprawozdaniu, gdyby się niewiązały z tą denuncyacyą tak doniesienia nas doszłe o notach w Paryżu, jak i pogłoski w wiedeńskiéj *Presse* o układach między Austryą, Prusami i Rosyą względem wspólnego działania na przypadek powstania w Polsce lub w Węgrzech. Zawarcie podobnéj umowy byłoby już przymierzem i miałoby znaczenie nawet wielkie w ogólnéj polityce. Wszakże *Oesterreichische Zeitung* zaprzecza téj konwencyi trzech dworów, przynajmniéj co do Węgier. Co do Polski rzecz cała ma się ograniczać na wymianie not dyplomatycznych. Jeżeli tak było, to o tém wiedzieliśmy już dawno z Paryża.

Schodząc atoli z pola pogłosek na pole wiadomości pewnych, musimy zapisać akt zwołania sejmu węgierskiego do Budy na d. 2 kwietnia, a to na podstawie prawa wyborczego z r. 1848. Jest to krok nader ważny w przeobrażeniu się monarchii austryackiej, a tem samem i w położeniu polityki ogólnej, które wiele zawisło od stanowiska, jakie w końcu zajmie w Europie monarchia habsburska. Termin tylko nieco odległy w obec niepewności jaka dziś każdej chwili w polityce towarzyszy, niepozwala jeszcze uważać tego kroku za fakt dokonany.

We Francyi sprawa Miresa będąc w związku ze światem finansowym i z pożyczką turecką, jest wypadkiem politycznym, którego następstwa obliczyć się nie dadzą, ale którego wpływ da się uczuć niezawodnie w polityce cesarskiej. W Anglii poruszona sprawa reformy wyborczej, mimo pominięcia jej w mowie tronowej milczeniem, sprowadziła małą porażkę ministeryalną Minęły już atoli te czasy, kiedy gabinet angielski ustępował lub rozwięzywał parlament, ile razy znalazł się w mniejszości. Zresztą konferencya syryjska utrzymuje Palmerstona, jak sprawa włoska popiera Russella. Polityka zagraniczna przygłusza w parlamencie politykę wewnętrzną.

O ile sądzić można z niedokładnych dotąd wiadomości, wyprawa francuska pozostanie w Syryi; chodzi tylko o to, na jak długo termin odroczony zostanie. Nie zdaje się, aby na konferencyi syryjskiej przyszło było do rozpraw nad podanemi w Stambule przez Rosyę i Francyę notami w przedmiocie konferencyi w sprawie chrześcian tureckich. Wszystko atoli potwierdza pewność zbliżenia się Francyi i Rosyi i porozumienia się w niektórych kwestyach. Zwracaliśmy na to niedawno uwagę naszych czytelników.

Według ostatnich wiadomości, kraje południowo-amerykańskie które się od Stanów Zjednoczonych oderwały, zawiązały osobną konfederacyą i obrały za prezydenta p. Dawida Jeffersona Tak więc zostałby dokonanym ów rozdział, którego się tak obawiał p. Buchanan, na Stany Zjednoczone Północne i Południowe. Nowy prezydent p. Lincoln, będzie może zmuszonym rozdział ów wziąść za podstawę nowego urządzenia potęgi amerykańskiej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Brzostek 20 lutego.

(J. J.) Chociaż trochę zapóźno, nie będzie to bez zajęcia dla kraju dowiedzieć się, że odnośnie do wykonania okólnika namiestnictwa krajowego o pogłoskach, jednym z pierwszych świadków sumiennéj gorliwości prawego urzędnika, był nasz Brzostek. C. k. naczelnik bowiem powiatu brzosteckiego p. Denker otrzymawszy okólnik nie tracąc ani jednego dnia rozesłał wezwania w okolice, w których dzień 5go b. m. na walną sesyą przeznaczył. I rzeczywiście ludność powiatu naszego była na tem zgromadzeniu licznie zebrana. Był tam pleban miejscowy, było kilku obywateli (reszta znajdowała się w Krakowie i spełniała tam na posiedzeniach towarzystwa gospodarczego równie zaszczytny obywatelski obowiązek) i byli tam wszyscy wójci wiejscy, każdy z trzema delegowanymi. W obec tego zgromadzenia i w przytomności wszystkich miejscowych urzędników odczytał c. k. naczelnik przetłómaczony wymieniony okólnik i przystąpił potem do wyłuszczenia myśli jego. Że przemowa była jasną, do pojęcia ludu zastósowaną, i co najważniejsza, że nie chybiła zamierzonego celu, najlepiéj dowiódł jéj skutek. Zaraz bowiem po skończeniu przemowy przyprowadził wójt ze Skurowy jednego z rozsiewaczy tych podstępnych baśni *) i oddał go w ręce urzędu; co tem ważniejszém jest, że z początkiem przemowy zapytani wójci, czy słyszeli, że panowie w Wiedniu o przywrócenie pańszczyzny się starali, wszyscy odpowiedzieli, że u nas nic o tem nie mówiono.

Z równą gorliwością postąpił sobie i proboszcz miejscowy. W pierwsze bowiem zaraz święto (10 b. m.) po skończonem kazaniu, przeszedł do wyjaśnienia myśli okólnika namiestnictwa, a mówił tak zrozumiale, tak przekonywająco, że niepodobna by słowa tego poważnego kapłana nie trafiły do serca i przekonania jego parafian; zwłaszcza, że przeszło 30letniem, rozsądnem, umiarkowanie czynnem, a polepszenie obyczajowe ludu na oku mającem wypełnianiem obowiązków pasterstwa dusz w naszéj okolicy, na ich zaufanie sobie zasługiwał a teraz w całéj pełni je posiada.

*) Ten podżegacz rozgłaszał, że panowie pojechali do Wiednia starać się o przywrócenie pańszczyzny; ale Najjaśniejszy Pan im odpowiedział: Nie mogę wam tego zrobić bo mój Stryj i Ja na zniesienie pańszczyzny się podpisaliśmy, ale weźcie się z chłopami na pałasze, jak wygracie to będziecie mieli pańszczyznę.

Lwów 16 lutego.

(J. B.) Pan Bogdan A. Dydicki, czyli jak go *Przegląd Powszechny* pisze „Diedzicki“, zaczął od 12 b. m. we Lwowie w języku ruskim wydawać gazetę polityczną pod nazwą: *Słowo*, w której, zapewnie z braku nauki lub z niepostrzeżenia się, fałszywe co do wiary zdania rozsiewa.

Już pierwszy téj gazety numer, owszem samego programatu początek fałszywe o wierze prawowiernych naszych Unitów wyobrażenie daje, gdy mówi: *Żyjemy na bożym świecie Rusinami, a jako Rusini mamy swój osobny ród, zwyczaje, język i wiarę: Wszystko to pozostało nam po przodkach świętem i testamentowem dziedzictwem.* Żeby to o Rusinach schyzmatykach mówiono, nie dziwowałbym się temu, owszem przyznałbym twierdzeniu temu prawdę; ale tego pojąć nie mogę, jak Pan Dydicki śmiał to o naszych galicyjskich Rusinach twierdzić, którzy są prawowiernymi Uniatami. Wyraz bowiem *wiara* nie oznacza obrzędów podrzędnych, lecz naukę dogmatyczną i moralną z obrzędami istotnemi: już zaś choć Rusini schyzmatycy zapewnie nie tylko co do obrzędów podrzędnych, ale nadto co do saméj czy dogmatów czy obyczajów nauki i co do obrzędów istotnych od nas katolików i od wszystkich teraz istniejących herezyi czy schyzmy się różnią, i ztąd w rzeczy saméj swoją osobną mają wiarę; przecież Rusini nasi galicyjscy w dogmatycznéj i moralnéj nauce i w obrzędach istotnych w niczem się zgoła od katolików czy łacińskiego, czy ormiańskiego, czy innych obrzędów nie różnią, ztąd też nie mają osobnéj, narodowéj wiary, lecz tę, którą jak Paweł ś. do Rzymian pisząc świadczy, Apostołowie po całym świecie opowiadali, czyli rzymsko katolicką, a każdy prawowierny Rusin, jakim jest i pan Dydicki samego siebie krzywdzi, kiedy się mieni być *wiary ruskiéj*, bo albo sam się wyznaje być schyzmatykiem, albo w sprzeczność rozumowi przeciwną wpada. Ruś też nasza galicyjska prawowierna nie Pseudo-Metropolitów kijowskich Pimena, Focyusza, Jonasza etc., lecz pierwszego Metropolitę kijowskiego Michała i prawowiernych, a tem samem prawnych jego następców, jakimi byli: Teopempt, Efrem, Jan III, Cyril II i III, Hilarion, Klemens, kardynał Izydor, Michał Rahoża, Hypacy Pociej, Józef Welamin Rudzki etc., arcybiskupa i męczennika ś. Józefata Kuncewicza, ma za swych w wierze przodków, a od nich nie jakąś narodową lecz katolicką wiarę w świętem i testamentowem dziedzictwie otrzymała.

Również żądza, aby we lwowskiéj wszechnicy jak najprędzéj *wszelka nauka teologiczna* była w ruskim udzielana języku, którą *Słowo* bez żadnéj uwagi, owszem na zaletę w liście wierzytelnym od ruskich, jak mówi, obywatelli ziemi podolskiéj panu Janowi Borysykiewiczowi danym ogłasza, jest, iż najmniéj powiem, dla Unii ś. arcyniebezpieczną. Chcąc bowiem nauki nadzmysłowe, jaką jest teologia dogmatyczna, w swéj czystości nienaruszenie zachować, trzeba koniecznie, aby znaczenia wyrazów, których używa, były niezmiennemi, co w językach żyjących być nie może. Ztąd sami nawet schyzmatycy Rosyi, aby zmienność ich języka nie miała wpływu na ich dogmatykę, naukę tę w duchownych swych akademiach, jak np. w Alexandrowskiéj w Petersburgu, aż do Cesarza Mikołaja nie w swym ale w łacińskim języku udzielali, w tymże łacińskim języku szkolne dogmatyczne dzieła wydawali, jak np. Prokopowicz; a biskup Winnicki, były Rektor petersburskiéj duchownéj schyzmatyckiéj akademii, Makary był ile wiem, pierwszym, który przed kilkunastu laty szkolną dogmatykę w rosyjskim wydał języku.

Nakoniec w tymże 1ym numerze krzywdzi pan Dydicki czcigodny swój kler, gdy w swych Nowinkach śmie twierdzić, iż czcigodny prawowierny ruski kler gotów jest za każdego zmarłego, byleby był bliźnim, t. j. człowiekiem, publiczne odprawiać nabożeństwo, gdyż niemniéj prawa kościelne, jak i wiara sama, tych po śmierci do uczestnictwa kościelnego przypuszczać nie dozwala, którzy za życia do kościoła nie należeli.

Pan Dydicki w dodatku do 2go Numeru *Słowa* na str. 10 znowu czytelników swych fałszywem i prawowiernych naszych Unitów hańbiącem twierdzeniem, iż własną sobie mają wiarę, mami gdy pisze: *Polacy... zaczęli nam wydzierać nasz majątek, naszą wiarę, i narodowy język, a zaprowadzać swoją wiarę i język polski*, bo gdy tych tylko Rusinów Polacy do wiary katolickiéj nawrócili, którzy albo przez schyzmę Focyusza, albo przez herezyę czy Lutra czy Kalwina, czy Socyna odpadli byli od wiary katolickiéj, i ani p. Dydicki, ani kto inny, i jednego nie ukaże prawowiernego Unitę, któryby od Polaków zmuszony porzucił czcigodny swój obrządek, p. Dydicki nazywając tę wiarę, co ją niektórym Rusinom kiedyś Polacy, iż jego użyję wyrazu, wydarli, wiarą swoją i czcigodnego swego ruskiego narodu, ukazuje, iż według fałszywego swego mniemania, wiara naszych prawowiernych Unitów jest albo schyzmą Focyusza, albo jakąś czy Lutra, czy Kalwina herezyą, od czego się każdy prawowierny Rusin wzdrygnie. Ten fałszywy p. Dydickiego i jemu podobnych wyraz: *wiara ruska* hańbiący dobry nasz ruski lud jest jedynie skutkiem braku zdrowéj logiki, nie czując i nie widząc téj różnicy, jaka między wiarą, obrzędami podrzędnemi, językiem i narodowością zachodzi, i ztąd to wszystko za jedno ma, choć tenże sam ruski naród fałsz i niedorzeczność tego twierdzenia i téj myśli p. Dydickiego i jemu podobnych teologów ukazuje. Bo czyż on wiarę od przodków swych świętem i testamentowem, iż wyrazów. p. Dydickiego użyję, dziedzictwem nań spadłą, przez to odmienił, iż się co do zwyczajów i obrzędów podrzędnych nie mało od nich różni? Iż nie wspomnę rzeczy mniejszéj wagi, jak np. brody, włosów długich, albo rozpuszczonych, albo w kosę splatanych, riaski, kamiławki etc.; czy nie ma nasza Ruś nie jednéj uroczystości i nie jednego nabożeństwa, których jéj przodkowie nie znali? Kto teraz z naszych Rusinów, wyjąwszy wieśniaków nie mówię już pietrówkę, spasowkę, filipówkę, ale i post nawet wielki tak zachowuje, jak ich ojcowie kiedyś przestrzegali? Który teraz Rusin do ostatecznego pomazania wymaga 7miu księży, jak to dawne ich Trebniki nakazują? który ruski ksiądz będzie dziś miał skrupuł mszę ś. odprawiać przy ołtarzu, przy którym tegoż dnia już inna była, lub przy ołtarzu nie mającym Ikonostasu? który teraz ruski ksiądz trzyma się 52go kanonu Trulańskiego co do mszy ś. etc....

Wiedeń 24 lutego.

☐ Zapewnienie dane przez p. Ministra Stanu przed dwoma dniami niektórym z osób będących pozawczoraj u niego na wieczorze, że statuta wyjdą na świat we wtorek, utrzymuje się dotąd w publiczności. Powiadają, że druk takowych się kończy. Mają to być wszakże statuta tylko prowincyonalne. Statut tyczący się organizacyi Rady państwa nie może być ogłoszonym bez podpisu kanclerza węgierskiego, gdyż zawiera dyspozycyę, że i Węgrzy mają w niej zasiadać. Wielu mniema, że baron Vay nie będzie się mógł na to zgodzić i że ustąpi z urzędu. Oczekują go tu jutro. Zaczyna znowu stronnictwo gwałtowne mówić o stanie oblężenia w Węgrzech. W ogólności jest obawa, żeby i w statutach prowincyonalnych rząd nie pozostał w tyle pod względem opinii publicznej. Na wieczorze u p. Ministra Stanu obecność osób znanych ze swych arystokratycznych i reakcyjnych zasad, może dała do tej obawy powod.

W Węgrzech po za ruchem narodowym, który idzie do unii personalnej, pokazuje się coraz wyraźniej, jak twierdzą podejrzliwi, ruch rewolucyjny i separacyjny. Wybór Koszuta, Klapki i innych naczelników tego stronnictwa do kongregacyi w niektórych komitatach, manifestacye, na ulicach i po teatrach na ich cześć i inne tym podobne oznaki usprawiedliwiają to mniemanie i dają poznać, że stronnictwo to liczy na jakąś przyszłość. Czy w takich okolicznościach sejm się zechce zebrać w Budzie, to także wątpliwości jeszcze ulega.

Stronnictwo narodowe czeskie zdaje się, że się porozumiało ze stronnictwem narodowem węgierskiem. *Narodni Listy* oznajmiają, że zmieniło swój pierwszy program, że chce sankcyi pragmatycznej i wcielenia do korony czeskiej Morawy i Szląska. Słowiańszczyzna południowa trzyma się połączenia z Węgrami, lecz zastrzega, aby każdy kraj zachował swoją autonomię. Chorwacya jest w tej mierze najupartszą. Węgry przemawiają dotąd w duchu umiarkowania. W Serbii ma teraz przebywać wielu podróżujących Rosyan.

Jenerał broni Benedek wyjechał wczoraj do Werony. W Udine były małe zamieszki.

Mówiono tu dziś o depeszy telegraficznej z Rzymu donoszącej o burzliwej demonstracyi za Piemontem.

Wiedeń 23 lutego.

✻ Ciągle, jakby umyślnie rozsiewane pogłoski o reakcyi ośmielają ludzi skłonnych do niej a drażnią lub zniechęcają stronnictwo przeciwne. Nie powiadam, żeby się nie mieć na baczności, żeby nie przypuszczać możliwości reakcyi, ale ztąd jeszcze podobno daleko do rzeczywistej reakcyi. Najprostsze zasady polityki wymagają, aby i tej ewentualności niespuszczać z oka, ale kto ciągle nią straszy, ten w najlepszym razie innego skutku nie osiągnie, jak tylko ten, jaki zwykle z wszelkiego straszenia wynika. Należałoby wszelako ignorować nieraz podobne pogłoski czy usiłowania, a raczej niewierzyć w ich uzasadnienie, a obok tego dalej swoje robić. Tem samem częstokroć, że wierzymy w podobne rzeczy, przyznajemy im mimowolnie jakieś uzasadnienie, jakąś siłę, nawet rzeczywistość. Ignorowanie nie powinno być wprawdzie prawidłem zachowania się w obec pogłosek lub usiłowań reakcyjnych, ale jednym ze środków na ich zwalczenie i zniweczenie.

Niektórych to szczegolnej uderza i przekonywa, że tutejsze dzienniki liberalne przebąkują od czasu do czasu o reakcyi. Zdaje się bowiem, że pewna frakcya niemiecko-liberalna dała sobie prawie hasło, jak się ma teraz zachować pod względem kwestyi reakcyjnych, a hasło to na tem polega, aby z dwojga złego lepiej teraz przyjąć a nawet może wywołać reakcyę, aniżeli wtedy, kiedy rząd po domniemanych przyszłych doświadczeniach na zapowiedzianej drodze rzetelnej autonomii decentralizacyjnej krajów będzie zmuszonym do reakcyi. Owa przyszła reakcya mogłaby być bardzo długą i uciążliwą, teraźniejsza zaś byłaby bardzo krótką i musiałaby już nawet po dotychczasowych doświadczeniach, mianowicie w Węgrzech, skłonić rząd do uwzględnienia życzeń i przedstawień stronnictwa centralizacyjno-liberalnego, którego idealem jest jak wiadomo, sejm centralny wychodzący z bezpośrednich wyborów. Przypuszczają więc, że rząd w każdym razie czy prędzej czy poźniej musi przyjąć system konstytucyjny za normalny, ale że ten system z zapowiedzianą a niezbędną autonomią krajów koronnych jest (wedle nich) niebezpiecznym dla państwa, dla całości i jedności państwa wedle mnie, zaś niebezpiecznym tylko dla centralizatorów i liberałów niemieckich, dla systemu germanizacyjnego, który dla nich jest równoznaczącym z systemem konstytucyjnym. Aby więc dojść do takiego systemu, każdy środek uważają za godziwy i wywołują jakby umyślnie straszydło reakcyi i uśmiechają się doń, jakeśmy to widzieli po doniesieniu o stanie oblężenia w Fiume.

Nic bez związku z powyższemi uwagami nadmieniam tu o nowej broszurze wywołanej głównie broszurą p. n. *Das oesterreichische Parlament*, o której dawniej doniosłem. Broszura nowa p. n. *Ueber unser Parlament*, jest pióra Dra Henryka Jaques, Izraelity, dawnego spólnika domu handlowego Wertheimstein, autora większego dzieła teraz rozpoczętego, którego pierwszy tom wyszedł p. n. *Oesterreichs Desorganisation und Reorganisation.* P. Jaques skruszył także kopię na polu publicystycznem za swoich współwyznawców w zeszłorocznem poruszeniu kwestyi żydowskiej. Nic tak dalece nowego nie dowiadujemy się z pism p. Jaques, ale zawsze przyznać mu trzeba większe uczucie względności i sprawiedliwości, niż to zwyczajnie bywa u liberałów niemieckich. Jest on niezłym prawnikiem, pracował dosyć, wnikał w rzeczywiste stosunki i potrzeby, ale przecież nie jest wolnym od niejednego pierworodnego grzechu uczonych i publicystów niemieckich.

Tworzą się tu dwa nowe stowarzyszenia prawnicze: jedno z nazwą *Plaidir-Verein* do wprawiania się w wymowie sądowej kandydatów adwokatury, drugie bez ścisłej jeszcze nazwy dla prawników w ogóle, do ożywienia stosunków między ludźmi tego powołania, do wykładów i rozpraw prawniczych, słowem może ostatecznie do tego, co berlińskie stowarzyszenie podobne osiągło, przyprowadziwszy w zeszłym roku do skutku ogólny zjazd prawników niemieckich w Berlinie.

Stowarzyszenie prawno-polityczne istniejące tu oddawna p. n. *Juridisch-politischer Leseverein*, które *odgrywało niemałą rolę w r. 1848*, straciło jakoś kredyt od czasu, kiedy jego liberalni przywódcy z owego roku wyszli na ministrów — reakcyjnych, co jest rzeczą powszechnie wiadomą, a co taki skutek wywarło, że teraz nawet sami członkowie nie chcieli dopuścić aby w miejscu tak zdyskredytowanem odbywały się formalne narady wyborcze.

Paryż 20 lutego.

E. Ani Ankony ani Gaety upadek nie sprawił tu tak silnego wrażenia, jakie od dni trzech obudza przewidywany upadek domu Mirèsa. Na nowo powstałe przeciw temu finansiście oskarżenia, uwięzienie tegoż i obsadzenie w więzieniu Mazas — rozwijające się skutki pierwszych kroków sądowych, domniemane następstwa skupiają w tej chwili uwagę powszechną. Wiadomo jest że przed kilkoma tygodniami zaniesiona skarga przez p. Pontalba, naraziła była na niebezpieczeństwo honor i byt domu p. Mirès, i że tylko najwyżej uzyskana opieka i pośrednictwo wstrzymały bliskie rozpoczęcia postępowanie sądowe. Pan Mirès zaspokoił p. Pontalbę, okupił mu się z krzywdą innych akcyonaryuszów i ten od skargi odstąpił. Na ostatniem zgromadzeniu stowarzyszonych p. Mirès ofiarował dywidendy 25% i poparty został przez hr. Simeon jednego z dyrektorów kasy kolei żelaznych. Tak wysokie korzyści obudziły podejrzenie. Przygotowały się nowe oskarżenia. Równocześnie w biórach izby deputowanych dały się słyszeć napomknienia o tamowaniu biegu sprawiedliwości przy przeważnych wpływach, a p. Juliusz Favre zapowiedział interpelacye, w której miał rząd zapytać, czyli we Francyi są dwie sprawiedliwości, jedna bezwładna dla wielkich złoczyńców, druga surowa dla mniejszych przestępców. Ten zbieg nieprzyjaznych okoliczności uczynił niebezpieczeństwo groźnem i przyspieszył katastrofę. Wystąpiły nowe oskarżenia p. Mirès zawiadomiony o nich udał się w piątek zeszły do Tuileryów z zięciem swoim księciem Polignac, chcąc u Cesarza uzyskać posłuchanie odwołać się do jego wspaniałości i wybłagać opiekę. Nie znalazłszy przystępu w sobotę wygotował i przesłał list z sześciu stronnic złożony, w którym przedstawiwszy cesarzowi cały stan swoich interesów i majątku, przyczyny które go zachwiały, wymieniał wszystkie osoby na odpowiedzialność narażone w razie wytoczonej przeciw niemu sprawy. Wiele z tych osób nie jest obojętnych cesarzowi, wiele wysoko postawionych. Nie przypuszczał więc p. Mirès aby mógł być uwięzionym i przed sądowe kratki powołanym, i kończył list tem szczególnem twierdzeniem „uwięzienie moje i pociągnienie do odpowiedzialności, to zguba cesarstwa!“ Po takim liście, po takiej pogróżce wstrzymać postępowania sądowego nie można było. Wyszedł rozkaz uwięzienia obwinionego, i w niedzielę wieczorem o godzinie ósmej p. Mirès przytrzymany obsadzony został w więzieniu Mazas. Oskarżenie sześć głównych punktów obejmuje, które jeżeli udowodnione będą, pociągną za sobą karę kilkunastoletnich ciężkich robót. Mówią że w przeciągu dwudziestu czterech godzin zdołano kosztem znacznych ofiar zatrzeć ślady winy osób których wspólnictwo największe wywołałoby zgorszenie. Od powtarzania wymienianych nazwisk wstrzymam się; chwytając rozlegające się echo można się stać mimowolnie oszczercą. Zdaje się jednak niewątpliwem że wiele znanych i znaczących osób ujrzy się wmieszanych w tę sprawę. Wczoraj p. Solar stanął przed sędzią inkwizycyjnym; mówiono o jego uwięzieniu lecz się pogłoska nie sprawdziła. Wczoraj także wieczorem wice-hrabia Richmont ściśle złączony z p. Mirès, nagle umarł na apoplexię; domysł samobójstwa sam się z siebie nasuwa. Bankructwo p. Mirès pociągnie za sobą upadek wielu domów zwłaszcza w Marsylii, które przejęły wexle jego z Konstantynopola przesłane i przy końcu tego miesiąca wypłacalne. Wexlami temi zapłacił rządowi tureckiemu p. Mirès część znaczną raty pożyczki ottomańskiej. Zdaje się iż bieg sprawiedliwości wstrzymać się nie da. Księżna Polignac w dniu wczorajszym usiłowała przystęp znaleść do Cesarza ale nadaremnie. Akcye kasy podniosły się nieco w skutku mianowania p. Germiny dyrektora banku, jej stróżem i naczelnikiem likwidacyi. Hr. Persigny, który chciałby oczyścić cesarstwo z praktyk i z osób wstyd mu przynoszących żywo obstaje za wytoczeniem sprawy i ukaraniem winnych.

Członek senatu p. Cruseilles wczoraj zakończył życie, można powiedzieć że poległ na placu boju w obronie sprawy z którą związane było jego przekonanie. On to bowiem w jednym z biór senatu, w silnych wyrazach z gwałtownem uniesieniem odpowiedział na mowę księcia Napoleona, przeciw świeckiej władzy stolicy apostolskiej w części wymierzoną. To uniesienie sprowadziło chorobę zapalenia płuc, która się przy wyjściu z posiedzenia objawiła, i której uległ. Redaktorem adresu w senacie jest p. Troplong. W komisyi izby deputowanych nie wyznaczono redaktora lecz każdy z komisarzy przyniósł swój projekt. Zdaje się że adres nie będzie bezbarwnym. Okaże się nawet śmielszym od początkowego usposobienia izby. Być może iż w paragrafie o Rzymie użyje wyrażenia władzy świeckiej, którego rząd chciał uniknąć. Zanosi się na ożywione rozprawy przy obradach nad adresem, przeciwnicy bowiem władzy doczesnej Ojca świętego gotują się do silnego wystąpienia, rząd w duchu broszury p. de la Guero-

nière przemówi, i będzie się opierał na konieczności pogodzenia Papieztwa z Włochami a więc doprowadzenia do wzajemnych ustąpień. Sprawa rzymska jest w tej chwili głównym przedmiotem zajęcia izb i komisyj adresowych. W niej zewnętrzne wpływy najwidoczniej krzyżują się i walczą z sobą. Niektóre dzienniki zaczynają już izbom francuzkim zarzucać że się chcą okazać mniej liberalnemi od parlamentu pruskiego w sprawie całkowitej jedności Włoch. Zdają się one nie pomnieć że w sferze religijnej Prusy wyobrażają protestantyzm, kiedy Francya jest wyobrazicielką katolicyzmu.

Paryż 21 lutego.

Zacznę dziś od zdarzenia, które do najwyższego stopnia Paryż zajmuje. Mirès aresztowany i wsadzony do więzienia Mazas a p. de Germiny gubernator banku francuzkiego został mianowany przez sąd tymczasowy administratratorem domu uwięzionego. Dawno już mówiono źle o Mirèsie i jego domu, ale nie można było pisać o tem, bo Mirès miał ręce, które sięgały daleko i bardzo uważał na to co o nim pisano. Kiedym raz źle się o nim wyraził i moje wyrażenie przeszło do dzienników niemieckich, Mirès dotarł źródła nowiny, kazał sobie przysłać *Czas*, kazał moją korespondencyę przetłumaczyć i tylko na przełożenie tłumacza, uwolnił mnie od nieprzyjemności. Mirès został aresztowany za nadużycie zaufania. Mówią, że spekulował akcyami i obligacyami, które miał w depozycie, a których nie godziło się naruszać. Obraził on kilka razy Rotszylda, piął się, szumiał, a skończyło się na tem, że upadł. Rotszyld głośno zapowiadał, że jeżeli Mirès podejmie się pożyczki tureckiej upadnie. Nie można jednak zarzucić Mirèsowi, aby w tej pożyczce nie dał dowodu niesłychanej czujności na swe interesa. Porta obiecała mu 25 milionów benefisu za pożyczkę. Pożyczka nie zupełnie się udała, ale Mirès postąpił tak jakby się udała i 25 milionów wziął dla siebie z góry a Porcie kazał czekać na dalsze wpłaty. Takie postępowanie wprowadziło w wielki ambaras Portę, kupców stambulskich a nawet marsylskich. Nie mając czem płacić swego wojska nawet w Syryi Porta musiała posyłać gotówkę do Francyi i Anglii.

August Chevalier został mianowany dyrektorem *Constitutionnela* w miejsce Mirèsa. Ze sprawą Mirèsa łączą apopleksyę pana Richemonda. Pan Solar nie został aresztowany.

Zebrały się dwie konferencye w sprawie syryjskiej. Anglia ofiarowała przedłużenie okupacyi Syryi przez wojska francuzkie, ale tylko na trzy miesiące. Francya nie mogła się na to zgodzić i żądała okupacyi bez oznaczenia terminu. Pełnomocnicy odwołali się w tym względzie do swych dworów i czekają na instrukcye.

Negocyacye handlowe między Belgią a Francyą jeszcze się nie skończyły. Wiele trudności jest jeszcze nie rozwiązanych.

Napomknięcie w mowie tronowej Wiktora Emanuela, że król może ryzykować koronę i dynastyą, lecz nie kraj, pokazuje, że Włochy nie myślą o wojnie, że czują potrzebę organizacyi swego wnętrza i swych sił. Jeden jenerał znany ze swej śmiałości w pojęciach, a który wrócił z Włoch, zdziwił mówiąc: Wiktor Emanuel i Garibaldi dobrze robią, że się nie ruszają. Przytaczam te wyrazy, aby usunąć ostatnie wątpliwości i utwierdzić interesowanych w pracy wewnętrznej czysto pokojowej i bacznej. Messyna nie chce się poddać. Przedłuży to ambarasy włoskie i intrygi legitymistów. Lud włoski pokazał się uniesionym przeciw czterem legitymistom francuzkim i jednemu Prusakowi którzy do spraw włoskich się mięszali. Chciał ich rozszarpać, ale szczęściem skończyło się na rzuceniu w morze i wyciągnieniu legitymisty Prusaka. Do baczności Włoch przyczyniła się sytuacya Francyi względem Europy. Prusy trzymają się uporczywie dawnej polityki, a Anglia nie myśli się rozbrajać. Napoleon III nie może bez narażenia Francyi i siebie przyjmować wojny w złych warunkach.

Dzienniki angielskie źle tłumaczą broszurę pana de la Gueronière upatrując w niej to czego pragną, to jest zniesienie władzy świeckiej Papieża. Francya nie ma pragnień angielskich, a nawet piemonckich, chce zostawić stolicy apostolskiej miasto Rzym i jego okolice. Czy to się jej uda? czy Francya będzie w stanie przełamać opozycyą Piemontu i Rzymu? nie wiadomo. Wysłanie do Turynu ks. Passaglia znanego ze swych opinii wytrawnych, kazało przypuszczać, że Rzym zgodzi się na kombinacyą francuzką, ale odtąd nadeszły inne nowiny. Papież wstrzymał odjazd do Paryża nuncyusza Sacconi i kazał zaprzeczyć, aby wchodził w układy z Piemontem.

Opinion Nationale radzi Bułgarom, aby nie opierali się na Rosyi, lecz na Turcyi i wyrywali jej koncesye, ale dziennik ten robi błąd uważając narodowość bułgarską za niesłowiańską. Wdzięczność nakazywałaby wspomnieć dziś o Cyprianie Robercie, który opisał z czułością i ze znajomością rzeczy Bułgarów i inne ludy słowiańskie, zostające pod panowaniem Turcyi. Idea jego realizuje się, a on, jeżeli żyje, błąka się gdzieś biednie w Australii, szukając kawałka chleba dla siebie i żony.

Dowiadujemy się z dzienników amerykańskich, że przyjmując delegatów od zrywających ze Stanami Zjednoczonemi, pan Thouvenel wyraził się z żalem o zaszłych wypadkach, choć wykrył sympatyę dla wszystkich Amerykanów, jakkolwiekby postąpili. Niepodobało się to w północnych Stanach Zjednoczonych. Północne Stany widzą w tem zachętę do rozłączenia.

Ciało prawodawcze zajmuje się drobnemi projektami do praw, które nie mogą obchodzić czytelników *Czasu*. Adresa nie zostały jeszcze redagowane. Na ich redakcyą wpłyną prezesowie Izb a usposobienie prezesów jest wiadome.

Umarł na anewryzm w powozie p. Scribe, płodny i sławny pisarz dramatyczny, który temu parę tygodni wystawił w operze komicznej „la Circassienne.“

Komerażowy Paryż znajduje obfity żer w niefortunie Mirèsa. Co nie mówią o nim i o jego zięciu księciu Polignaku!!

Paryż 21 lutego.

B. Sprawa Mirèsa tak obszerny zakres przybiera, że uważam za stósowne dodatkowo o niej pomówić. Co chwila nowe komputacye nie tylko śledztwo o którem jeszcze publiczność nie może wiedzieć, ale poczucie się winowajców, lub rozkazy władzy sądowej odkrywają. Wice-hrabia Richemont, jeden z członków rady administracyjnej kasy kolei żelaznych życie sobie odebrał. Hr. Simeon Senator syn byłego ministra za pierwszego cesarstwa zbiegł. Toż samo uczynił syn p. Baroche świeżo radzcą stanu mianowany. PP. Solar Pontalba już byli przed sędziego inkwizycyjnego powoływani i podobno są przytrzymani. Ostatni zwrócić będzie musiał milion, który tytułem indemnizaty niedawno wydobył od Miresa. Słowem powiedziawszy, jest to ogólny popłoch między temi, którzy poczuwają się do winy, nawet mniejszego znaczenia i zadziwienie, oburzenie powszechne a przytem pewne zadowolnienie z surowości prawa. Do Cesarza udano się rozmaitemi drogami. P. Baroche z p. Polignac zięciem Mirèsa, księżna Polignac wdowa po słynnym ministrze, matka wspomnionego zięcia i inne jeszcze wpływy starały się wyrobić u Cesarza zawieszenie kroków sądowych. Wszystko było nadaremne. Cesarz skłonnym się okazał do pieniężnych ofiar, w razie gdyby te mogły niektóre bolesne i krzyczące wywołać zeznania, ale odmówił wszelkich interwencyj co do procedury sądowej. Wpływ naczelnika władzy nie może, niepowinien przeważać na szali sprawiedliwości. Gdy jeden z wstawiających się rzekł: „N. Panie, ależ to wszystko co Ciebie otacza, będzie skompromitowane.“ Cesarz odpowiedział: „Tem lepiej.“

Inne rady wprost przeciwne znalazły powolne ucho monarchy. Hr. Persigny powiedział Cesarzowi: „Jeżeli N. Panie wstrzymasz bieg sprawiedliwości, zgubisz dynastyą.“ To też śmiało można powiedzieć, że dwóch tylko mężów obecnie we Francyi oburzona opinia publiczna szanuje, dwom tylko hołd sprawiedliwości oddaje. Hrabiowie Persigny i Walewski są za obrębem wszelkich posądzeń, bo byli przez lat 11 wzorem nieskazitelności. Hr. Walewski opłacił młodość burzliwą stratą kilkumilionowej fortuny. Póki był osobą prywatną, póty w rozmaitych hazardownych przedsięwzięciach szukał sposobów powetowania strat. Ale raz wszedłszy w służbę publiczną, zerwał z przeszłością i wziął sobie za punkt honoru cienia nawet podejrzenia na siebie niedopuścić. I dopiął uczciwego celu, i będzie nagrodzony za pojęcie stanowiska swego, bo dziś zdaje się, że personalie Cesarstwa ulegnie licznym i radykalnym przemianom, a na czele odnowionych doradzców korony błyszczyć będą przodownicy poszanowaniem ogółu i zaufaniem wszystkich zaszczyceni. Ta rola należy się panom Persigny i Walewskiemu. Dla nas Polaków miło jest widzieć rodaka cnotą w obcym narodzie odznaczonego. Z tego co dotąd w tej całej sprawie na jaw wyszło, można łatwo wytłomaczyć niektóre mało zrozumiane w przeszłości wypadki. I tak dekret 24go listopada, tak odradzany na radzie ministrów, tak samodzielnie w brew opozycyi doradzców przez Cesarza ogłoszony, nie jestże dowodem, że Napoleon III wiedział o nadużyciach które się wcisnęły w sferę rządową, że ciężyła mu niemoralność urzędników, którzy sami się bogacąc władzę dyskredytowali. Niepodobna przypuścić, ażeby Cesarz tak przezorny nie wiedział tego, o czém nie jeden głośno mówił. Chciał więc monarcha Francyi oczyszczenia administracyi i kaźni winowajców, ale chciał żeby miała charakter ludowy i była tém radykalniejszą. Chciał nietylko ukarania winowajców, ale zarazem i zamknięcia nadal przystępu do przekupstwa. Dla tego to otworzył usta narodowi. Dla tego w mowie tronowej wezwał naród ażeby się z nim znosił, i skargi, żale i uwagi swoje zakomunikował. Sprawa Mirèsa jest tylko epizodem logicznym, ale nie wypadkiem położenia. Mires i jego wspólnicy zostali skazani już 24go listopada. Jeszcze jeden pomniejszy szczegół dowiedzie, że administracya wewnętrzna cesarska potrzebowała chłosty opinii, i że ją sam główny kierownik szukał i wywoływał.

Grają w Teatrze francuskim sztukę p. Augier, pełną dowcipu i soli attyckiej, mniej może zasłużoną pod względem literackim jak raczej politycznym i miejscowym. Jest to krytyka przedajności w jej rozmaitych gałęziach. Sztuka nosi tytuł: „Les Effrontés“. Teraz po katastrofie Mirèsa znajdzie się w niej nie jeden proroczy ustęp. Mirès dawno był poznany w głównej roli p. Vernouillet. Otóż sztuki tej wzbraniała się cenzura teatralno-administracyjna przepuścić. P. minister nie rad był słyszeć niektórych na administracyę wymierzonych pocisków. Autor zażądał audyencyi u Cesarza, zyskał ją i czytał w Tuilleryach swoją sztukę. Cesarz wysłuchawszy z uwagą nic nie wyrzekł, tylko wziął pióro i na manuskrypcie napisał te słowa: „Ma być przedstawioną.“

P. Scribe tak popularny i zasłużony autor dramatyczny, wczoraj nagle życia dokonał. Jechał w odwiedziny do Augusta Maguet głównego współpracownika Aleksandra Dumasa (ojca). Gdy dorożkarz otworzył drzwiczki, znalazł tylko trupa. Scribe zupełnie taką śmiercią umarł jak Visconti, towarzysz jego w akademii.

Rzym 14 lutego *).

Dnia wczorajszego o 10téj rano skończył się dramat gaetański: twierdza kapitulowała. Jenerał Cialdini zajął *monte Orlando*, a po wyjeździe króla i jego rodziny miał zająć samo miasto. Wszyscy żołnierze neapolitańscy zostają jeńcami wojennymi. Król miał więcéj niż 1500 chorych w szpitalach. Królestwo sami mieszkali w dwóch podziemnych pokoikach podobnych do starożytnego grobu, gdzie się lampa dzień i noc paliła. Ostatni wybuch prochowni, w którym zginął jenerał Traversa, przyprawił twierdzę o ogromne szkody. Pomimo to wszystko byłaby się może trzymała jeszcze, ale Franciszek II widział niepodobieństwo rachowania na czyjąbądź pomoc, a ztąd i bezowocność oporu. Dziś o 1széj rano jenerał de Goyon i margrabia Miraflores poseł hiszpański wyjechali umyślnym pociągiem do Civitavecchia na spotkanie Franciszka II, jego małżonki i braci, którzy przybyć mieli na statku francuskim „la Mouette“, i dziś w wieczór będą w Rzymie. Papież oddawna kazał przygotować pałac kwirynalski. Wieść o kapitulacyi Gaety została dziś w nocy odebraną. Nie myślano tutaj, aby ten wypadek miał tak rychło nastąpić. Wczoraj o téj saméj niemal godzinie o której twierdza kapitulowała widziałem hrabiego Trapani, który był przekonany, iż się obrona długi czas jeszcze przeciągnie, i miał w ręku depeszę donoszącą, że ogień od morza ustał, a trwa od strony ziemi, lecz że warownia żwawo nań odpowiada.

Dziś rano odbył się pogrzeb kardynała della Genga sekretarza brewów i bliskiego krewnego Leona XII. Obrano na tę okoliczność kościół San Lorenzo in Lucina większy od kościoła ś. Hieronima, Słowian, którego nieboszczyk tytuł nosił. Obchód żałobny był wspaniały. Pius IX osobiście nań zjechał, co się stało powodem głośnéj demonstracyi na placu San-Lorenzo i na ulicach, którędy Papież przejeżdżał.

Stronnictwo anneksyjne oddaje się nieumiarkowanéj radości z powodu upadku Gaety. Powtarza ono jednogłośnie, iż kolej na Rzym przychodzi, i że Francuzi muszą w bliskim bardzo czasie opuścić wieczne miasto. W Rzymie *komitet narodowy włoski* kłóci się z *tajnym rzymskim komitetem*; wydają na siebie paszkwile i oskarżają się wzajemnie o najczarniejsze zbrodnie; policya korzystając z tego aresztuje to jednych, to drugich. Miał zacząć potajemnie tu wychodzić nowy dziennik wydawany przez komitet narodowy włoski p. n. *Italia i Rzym*; niewiem z pewnością czy pierwszy numer już się ukazał. Jenerał Ferdynad Pinelli w ostatnim swoim rozkazie dziennym do wojska mówi, że „Papież jest Namiestnikiem nie Chrystusa, lecz szatana“, i że „trzeba rozdeptać i znicestwić ka płański upior (*il sacerdotal vampiro*), co plugawemi usty ssie od wieków krew naszéj matki (Italii)“; kończy zaś wołając: „Oczyścim mieczem i ogniem krainy skalane nieczystą jego śliną.“ Wyrazy takie niepotrzebują komentarzy. Cała dziś zresztą włoska prasa nastrojona na jednakowy ton, a namiętność z jaką się o Rzym upomina przechodzi wszelkie wyobrażenia. *Gazetta Ufficiale dell'Umbria* w onegdajszym swoim numerze pisze:

„Ksiądz rzymski *(il prete di Roma*, to jest Papież) zrobił z Rzymu jaskinię łotrów, ognisko rozboju nieopisanego, niesłychanego; w imie praw ludzkości żądamy, aby ten rozbój wziął koniec. Pogranicze nasze przytykające do territoryum rzymskiego zbroczone jest krwią, krwią bezbronnych rodzin, krwią żołnierzy naszych. Nie jest już czynem politycznym, ale prawem bezpieczeństwa zniszczyć tę jaskinię. Niech ustąpi Francya! Teraz w Rzymie istnieje dla nas tylko religia, religia rozboju; nie potrzeba tam posyłać wojska, ale żandarmów dla schwytania rzymskiego księdza i przedsiębiorców urządzonego rozboju.“ Ustęp ten jest jeszcze umiarkowany w porównaniu z innemi. W innych krajach wyrazy takie byłyby czczą tylko deklamacyą; u Włochów pogróżki nie są nigdy próżnemi, tam gdzie chodzi o nienawistne osoby lub ustawy, a uczynek zawsze u nich przewyższa słów przesadę. Wątpiemy, aby Cesarz w podobnéj roznamiętnienia chwili wojsko swe z Rzymu cofnął. Dzienniki piemonckie a mianowicie neapolitańskie donoszą, iż parlament narodowy ogłosi się nieustającym aż do zupełnego zjednoczenia Włoch, iż orzeknie, że Italia jest królestwem jednem i niepodzielném pod konstytucyjném berłem sabaudzkiej dynastyi, że nakaże zaciąg 500,000 ludzi do wojska na miesiąc marzec, i że upoważni rząd do pożyczki miliarda.

Czytam we włoskich dziennikach ciągle wzmianki o deputacyi ruteńskiéj zanoszącéj skargi na grzebiących kraj swój Polaków. Ma się rozumieć że dzienniki niemieckie uczyniły z muchy wielbłąda; jakkolwiekbądź, byłoby się obeszło bez tego zgorszenia, i zrozumieć nie mogę, jak duchowni składający rzeczoną deputacyą mogli tak niewcześnie wystąpić i tak mało mieć baczności na swoje obowiązki jako Polacy.

*) List ten na który się powoływał korespondent nasz w ostatnim swym liście z 15go b. m. doszedł nas dopiero wczoraj wraz z listem z 16go. Podajemy je oba. (P. R.)

Rzym 16 lutego.

Pisałem do was wczoraj *) o przyjeździe króla Franciszka II i o manifestacyi dla Wiktora Emanuela i Cialdiniego, która tutaj nastąpiła. Dziś uzupełniam szczegóły dotyczące przybycia królewskiego. Jenerał de Goyon powrócił z Civitavecchia nie spotkawszy króla, albowiem zamiast się udać do tego portu królestwo wylądowali w Terracina i lądem przybyli do wiecznego miasta. Oznajmiono to telegrafem jenerałowi, a ten natychmiast wysłał szwadron huzarów dla straży i bezpieczeństwa królewskich podróżników, lubo inny liczny oddział wojska francuzkiego wyruszył był z nimi z Terraciny. Wojskowi francuzcy otrzymali rozkaz oddawania Franciszkowi II tych samych honorów co członkom cesarskiej rodziny. Ukoronowani wygnańcy wjechali do Rzymu o dziesięć minut na drugą, po północy; czekali na nich za bramą *San-Giovanni* monsignorowie Borromeo i Pacca wysłani przez Ojca świętego; na progu zaś Kwirynału przyjmował ich kardynał Antonelli razem z jenerałem Goyon. Cały dwór papiezki był na nogach pomimo późnej nocy. Franciszek II był niezmiernie znękany i cierpiący; od ośmiu bowiem dni nie zmrużył oka ani na chwilę; musiano mu podać ramię gdy wysiadał z powozu, bo się chwiał cały, królowa zaś lekko wyskoczyła, i obracając się uprzejmie do kardynała sekretarza stanu zawołała: Tylko dla Boga! Eminencyo, dajcie nam jeść jak najprędzej bo umieramy literalnie z głodu! i poparła te słowa poufałym ruchem lazzaronów neapolitańskich, którzy kiedy są głodni pokazują jakoby połykali makarony. Wieczerza była gotowa: Franciszek II, Zofia, Amalia, hrabiowie Trani i Caserta rzucili się na nię z chciwością, która nie apetyt ale rzeczywisty głód okazywała. Królowa matka i księżniczki przybyły także, potem zaś wkrótce hrabiostwo Trapani, i nastąpiła tkliwa familijna scena. Na kilka godzin przed przyjazdem królewskim zdarzył się wypadek, który zabobonni Neapolitańczycy trzymają za wcale niepomyślną wróżbę: królowa matka udała się na górne piętro dla młodych królestwa przygotowane i poczęła oglądać ich sypialny pokój i łóżko, ażeby się przekonać czy dobrze posłane. W tem firanki nad niem zajęły się od świecy, którą królowa trzymała w ręku, i spłonęły w okamgnieniu; omal że się jej suknia nie zapaliła także, ocaliła ją tylko gruba i ciężka materya, z jakiej była zrobiona. Szczęściem pożar zgaszono natychmiast nie dozwoliwszy mu się rozszerzyć.

Wczoraj zaś królestwo mieli odwiedzić Ojca świętego; ale Papież ich uprzedził i sam przybył do Kwirynału o 3ciej popołudniu. Franciszek II z całą swoją rodziną przyjmował Piusa IX przed gankiem. Kiedy Ojciec święty wysiadał z karety oboje królestwo uklękli; on zaś ich podniósł i uściskał serdecznie, a potem trzymając wciąż za rękę Franciszka II wstąpił na wschody prowadzące na górne piętro. Słyszano jak się Papież troskliwie wypytywał króla i królowej o zdrowie, i czy im niczego nie brak? Odwiedziny trwały blizko godziny; Marya Krystyna królowa hiszpańska przybyła także prawie jednocześnie z Papieżem. Ogromny tłum zebrał się przez ten czas na placu i na dziedzińcu pałacowym, a gdy Ojciec święty wyjeżdżał wołano zewsząd: *Viva Pio nono Pontefice e Re!* (Niech żyje Pius IX Pasterz i król!) Po wyjeździe papiezkim uważałem iż tłum ten cały zaczął się zwolna rozchodzić; atoli pewna część jego złożona z seminarzystów, zuawów, osób dekorowanych niegdyś przez Burbonów i co mię najbardziej uderzyło, z mnóstwa żołnierzy francuzkich, pozostała na dziedzińcu wołając: *Viva Francesco secondo!* i *Vive Francoix deux!* Atoli król się nie pokazał; widziałem tylko hrabiego Trani wsiadającego do powozu; na jego widok przytomni biorąc go za króla powtórzyli te same okrzyki powiewając chustkami. Hr. Trani dumnie na tłum spoglądał i zaledwie czapki uchylić raczył. Jest on gruby, czerwony i przypomina bardzo ojca swego niefortunnej pamięci; jemu więc przystoi raczej przydomek *Bombino* jakim Włosi Franciszka II ochrzcili, niż wysmukłemu, blademu i smętnemu synowi Ferdynanda.

*) Patrz przeszły numer *Czasu*.

Nieszczęśliwy monarcha jest niesłychanie przygnieciony swoją niedolą; admirał de Tinan rzekł niedawno o nim: „Franciszek II wszedł do Gaety dzieckiem; jeśli go kule piemonckie oszczędzą wyjdzie z niej mężem dojrzałym i przeznaczonym do wielkich rzeczy;“ może być iż ogrom nieszczęścia, jakiemu król uległ, ziści wróżbę admirała. Królowa przeciwnie jest bardzo wesołą; wszyscy są zachwyceni jej pięknością i urokiem, i słyszałem gwardzistów papiezkich, którzy Ojcu świętemu towarzyszyli wczoraj do Kwirynału, unoszących się z zapałem nad jej urodą, naiwnością, prostotą stroju i grubością warkoczy niedbale przytrzymanych jedwabną siatką. Opowiada ona z niewymownym wdziękiem, jak Cialdini okrywał ich codzień zaspą żelaza, jak sama oswoiła się powoli z kulami i jak wynalazła sposób chronienia się od bomb trzymając się zawsze ścian twierdzy ilekroć się podczas bombardowania przechadzała. Tyfus, 1,500 chorych i brak całkowity amunicyi były głównemi powodami kapitulacyi Gaety. Zdrada do ostatniej chwili towarzyszyła nieszczęsnemu królowi; nuncyusz papiezki z nim przybyły powiada iż wojskowy przekupiony podpalił skład prochów, którego wysadzenie w powietrze pozbawiło całkowicie załogę sposobu strzelania do nieprzyjaciela. Wypadek ten nadto przyprawił obleżonych o niepowetowane i większe stokroć niż dzienniki zwiastowały straty, albowiem kilkaset osób padło ofiarą wybuchu. Pojutrze, jak słychać, ma się odbyć wielka rewia wojska francuzkiego w przytomności króla i królowej na polach Farneziny. Królestwo zabawią tutaj dość krótko; w warunkach kapitulacyi zastrzeżony jest wyjazd Franciszka II z Włoch. Reakcya dotąd nie uśmierzona; Civitella del Tronto trzyma się po dawnemu. Jenerał Pinelli po krwawej swojej proklamacyi, zmuszony został podać się do dymisyi; ma to być jednak tylko komedyą, a Pinelli wróci wkrótce do służy, choć go tymczasowo zastąpił w Abruzzach jenerał Mezzacapo. Same dzienniki piemonckie nazywają Pinellego *Ezzelino redivivo;* jakoż nieźle przypomniał on sławnego Padewskiego tyrana, bo potoki krwi wytoczył od kilku miesięcy, a kilkanaście miast i wiosek zrównał z ziemią wyciąwszy w pień ludność, co się ucieczką ratować nie zdołała.

Ksiądz Passaglia telegrafem został powołany do Turynu przez Wiktora Emanuela, i wyjechał natychmiast. Zapewniają iż dwór turyński chce go użyć za pośrednika między hrabią Cavourem a Watykanem; atoli jeden z kardynałów zapewniał mię, iż ksiądz Passaglia nie podejmie się żadnych rokowań, coby były przeciwne prawom Ojca świętego. Co się zaś tyczy podobnych układów dziennik rzymski ogłosi dziś wieczór w urzędowej swojej części następną wzmiankę, którą mam sobie zawczasu uprzejmie udzieloną z wysoka; jestto oświadczenie rządu papiezkiego w tych słowach: „Krąży pogłoska, a listy otrzymane z Francyi, usiłują onę potwierdzić, iż stolica święta układa się potajemnie z rządem piemonckim odnośnie do dzisiejszych włoskich wypadków. Jestto wieść całkiem bezzasadna; a samo prześladowanie, jakie kościół cierpi, wystarcza przez się do udowodnienia błahości tej pogłoski, z umysłu zapewne w obieg puszczonej.“ Wojsko piemonckie gromadzi się w Umbryi; ma ono być posunięte ku Rzymowi. Skoro Parlament Wiktora Emanuela królem Italii ogłosi, natychmiast wystosuje on *ultimatum* do Ojca świętego, żądając ażeby przyjął załogę piemoncką na miejscu francuzkiej. Papież odmówi i zaprotestuje w obec całego świata przeciw gwałtowi zadanemu sobie, ale po zostanie w Rzymie, dokąd Piemontczycy wbrew jego protestacyi wnijdą. To wszystko nastąpi skoro wyjście Francuzów zdecydowanem już będzie; Rzym czeka adresu Ciała prawodawczego do Cesarza jak swego wyroku.

W odpowiedzi na dokumenta ogłoszone przez rząd francuzki stolica apostolska wyda *memorandum* poparte innemi dokumentami dotychczas tajnemi.

Wiedeń 24 lutego. Statuta krajowe wyjść mają we wtorek w ogłoszeniu urzędowem. O ile wiadomość ta jest pewną, tego jeszcze powiedzieć nie umiemy, gdyby jednak miało być już tak blisko do obwieszczenia statutów to zdaje się że i wybory na sejmy pójdą śpiesznie. *Presse* twierdzi, że *Gazeta wiedeńska* która te statuta przyniesie, będzie liczyć 70 stronnic. Z tego jeszcze wnosić można, że statuta te nie będą jednobrzmiące, lecz zastosowane do krajowych potrzeb, stosunków i odrębności prowincyonalnych. Co się tyczy wici królewskich zwołujących sejm węgierski, (patrz zeszły numer *Czasu*) są one pod jednym względem niejasne. Wici te bowiem mówią o *partes adnexae* to jest o przyłączonych do Węgier ziemiach. Jaką jednak epokę naznacza rząd co do należenia tych części do Węgier? Rok 1848 jest w tej mierze podstawą dla Węgrów; czy i rząd jest tego zdania — tego nie wypowiedziało pismo królewskie. Stąd też każdy inaczej sobie tłumaczy: i tak, kiedy jedni liczą jako *partes adnexae* Chorwacyę, Słowenię, Banat i Serbię, Siedmiogród, drudzy odnoszą tę definicyę tylko do tych komitatów siedmiogrodzkich, które oderwane zostały po r. 1849 od Węgier i przydzielone były do Siedmiogrodu, tudzież do wyspy dunajskiej Morje, której wcielenie do Węgier także nie jest jeszcze stanowczo rozstrzygnięte. Tymczasem pogłoski o ustąpieniu bar. Vay z gabinetu znalazły wyraz swój w *N. Nachrichten* — nie czytaliśmy o nich temi dniami w żadnym innym dzienniku.

— Dzisiejsze dzienniki zamieszczają następującą depeszę telegraficzną z Pesztu z dnia wczorajszego:

Reprezentacya miasta Pesztu uchwaliła na dzisiejszém posiedzeniu adres o uwolnienie aresztowanego jenerała honwedów Asboth. Oczekiwany dziś kanclerz nadworny bar. Vay nie przybył jeszcze do téj chwili. Na dzisiejszém posiedzeniu konferencyi sądowéj odrzucono po długich rozprawach drugie *votum separatum*, względem restytucyi węgierskich praw spadkowych z pewnemi zmianami.

— J. C. K. A. Mość zamianował Bana Chorwacko-Słoweńskiego fmpor. bar. Sokczewica, prezesem dyrekcyi skarbowéj krajowéj w tychże królestwach.

— Pułkownicy: bar, Franc. Jhon, szef jlnego sztabu armii we Włoszech, bar. Wilhelm Lenk de Wolfsberg dyrektor bawełny strzelającéj, zamianowani jenerał-majorami z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach; pułk. Edward Netzer de Stillthal, dowódzca 59 pułku piech. Arcyks. Rajnera, dowódzcą 2go batalionu strzelców polowych; pułk. Adolf Rothmund, z jlnego sztabu kwatermistrzostwa, dyrektorem archiwum wojennego w miejsce tytularnego fmp. Juliusza Wojciechowskiego, przeniesionego na własną prośbę na stan spoczynku; podpułk. Karol Möraus, z 45go pułku piech. Arcyks. Zygmunta, dowódzcą 59go pułku Arcyks. Rajnera, podpułk. Jan Töply de Hohenvest, z 42go pułku piechoty króla Hannowerskiego, dowódzcą tegoż pułku.

— *Presse* pisała w sobotę jak już donosiliśmy co następuje:

„Jak nas zapewniają w ciągu ostatnich dni przywiedziono do skutku układy od dawna toczone między gabinetami wiedeńskim, petersburgskim i berlińskim względem wspólnego działania trzech mocarstw na przypadek pewnych ewentualności. Trzy mocarstwa podpisały podobno umowę, w której przewidziany był przypadek powstania w Polsce i Węgrzech i pod formą traktatu ułożone zostały wspólne kroki jakie przedsięwziętemi być mają ze strony trzech mocarstw w obec podobnych zdarzeń. Na tem ograniczają się podobno wieści na nowo obiegające o przymierzu zaczepno-odpornem austryacko-rosyjskiem. Donosimy tę wiadomość bynajmniéj nie pozbawioną wewnętrznego prawdopodobieństwa, tak jak nas doszła, nie chcąc w czemkolwiek za nią ręczyć, lubośmy otrzymali dotyczące uwiadomienie ze strony zasługującéj na uwagę.“

Na słowa te odpowiedziała tegoż dnia wieczór *Oestr. Ztg*, jak o tem doniosła nam była depesza telegraficzna, Odpowiedź ta nie zupełnie pod wszystkiemi punktami zaprzeczająca powyższym słowom brzmi w całości swej następnie:

„Wiadomość podana dziś przez jeden z porannych dzienników, jakoby między Prusami, Rosyą a Austryą zawartą została umowa na przypadek wybuchu niespokojności w Węgrzech i Polsce, pozbawioną jest wszelkiéj pozytywnéj podstawy, jak to nam już wczoraj z Petersburga doniesiono. Źródło nasze jest tak niewątpliwe, że możemy bezwarunkowo zawierzyć prawdziwości jego doniesień. Żaden traktat, umowa lub ugoda nie zostały zawarte między trzema państwami. Stan jednak Polski był jak się zdaje przedmiotem korespondencyi dyplomatycznéj, i w przypadku niespokojności, któreby się rozciągnęły po niegdyś polskich posiadłościach trzech mocarstw, wszystkie trzy mocarstwa umówiły się co do potrzebnych środków przezorności i oporu. Co się tyczy Węgier zapewne żadnéj nie zrobiono komunikacyi dyplomatycznéj.“

Zaprzeczenie to wygląda bardziéj na potwierdzenie doniesień *Pressy*, niż na odparcie ich; mówi ono tylko, że o Węgrzech nie było w tych układach wzmianki. Co się zaś tyczy słów *Oestr. Ztg*, jakoby ją z Petersburga o tem poinformowano, niechaj nam będzie wolno wyrazić naszą wątpliwość nietylko dla tego, że zaprzeczenie jest dawniejszéj daty niż twierdzenie, ale i dla ogólnych powodów. Petersburg *Gazety austryackiéj* nie jest odległy od Wiednia jak o nie wiele ulic.

Półurzędowa *Donau Ztg* pisze z tego powodu w niedzielnym numerze swoim: „*Presse* zawiera — niezaręczoną zresztą przez siebie wiadomość — o zawarciu umowy między gabinetami wiedeńskim, berlińskim i petersburgskim pod względem wspólnych kroków przedsiębrać się mających na przypadek powstania w Polsce i Węgrzech. Możemy zapewnić, że w sferach najlepiéj świadomych rzeczy nic nie wiedzą o podobnéj umowie.“ O zaprzeczeniu *Oestr. Ztg* zamilcza *Donau Ztg* zupełnie. Żaden z powyższych dzienników nienadmienia o umowie istniejącéj z lat dawniejszych między temi mocarstwami a odnoszącéj się do wzwyż przytoczonych okoliczności.

Królestwo Polskie.

W dniu 21 bm. rozpoczęły się w Warszawie obrady Towarzystwa Rolniczego, *Gazeta Warszawska* z d. 22 tak skreśla ich początek:

W dniu wczorajszym rozpoczęły się doroczne obrady Towarzystwa Rolniczego. O godzinie 11tej z południa zebrano się w Kościele KK. Karmelitów, na mszę uroczystą, celebrowaną przez JE. księdza biskupa Platera, po której zabrzmiał śpiew *Veni Creator*, by Duch Święty tym istotnie ważnym obradom Towarzystwa przewodniczył.

O godzinie 12tej ośmset blisko członków Towarzystwa (787 według komparycyi) zebrało się w głównej sali pałacu Namiestnikowskiego, a prezes Towarzystwa, Andrzej hr. Zamojski, następną przemową zagaił posiedzenie:

„*Koledzy kochani!*

Jedność i umiarkowanie od zawiązania się naszego towarzyszące wszystkim pracom naszym i obradom, są najlepszą rękojmią, iż Rząd i nadal popierać zechce rozwój tyle już pożytecznego dla kraju działania; a da Bóg czas, „ów potężny minister Opatrzności w sprawach ludzkich“, utrwali nasze istnienie! Nikt więcej od nas nie czuje ważności naszego posłannictwa, zwłaszcza przy obecnej sprawie oczynszowania włościan; obojętne z naszej strony postąpienie, lekceważenie obowiązku, byłoby niepojęciem stanowiska obywatelskiego w naszym kraju. Ani też wątpię, że wszyscy zarówno ten obowiązek bierzemy do serca i potrzebę pośpiechu uznajemy. Wspierajmy się więc wzajemnie czynem i radą, kochani koledzy; nie zrażajmy się trudnościami, owszem, z najszczerszą usilnością pomagajmy tej sprawie, która oddawna już wypoczęta, o ile trafnie i szczęśliwie będzie załatwioną, przeważnie działając na przyszłą pomyślność drogiego nam kraju, znakomicie też podniesie obywatelskie usługi każdego członka naszego Towarzystwa. Do waszej więc koledzy odwołuje się odwagi i wytrwałości; powątpiewanie bowiem, wahanie się, zrażenie, biorą czasem niektórzy za niepodobieństwo wykonania, za niemoc... Zawierzmy raczej, że dla dusz szlachetnych, heroizm prawdziwem jest szczęściem... jest powinnością! Mówię, heroizm, bo w tej sprawie, chociażby zrazu ofiary ponieść nam przyszło, godzić się na nie wypada; a ta zgoda w celu poczciwem serca nasze rozraduje; bo w obowiązku, w poświęceniu dla tego, co jest ukochane, wielki być musi wdzięk i urok, skoro ludzie wtedy, jakby boskiem opromienieni światłem, pociąg doń czują niczem niepowstrzymany, niepokonaną odwagę. Taką też odwagę, podniesiono do rzędu *cnoty*, gdy zbratana z roztropnością, sprawiedliwością i wstrzemięźliwością

A że to *cnota*, nadzieja nieomylna, że i w tem nawet życiu będzie za nią nagroda.

W tem przekształceniu stósunków z włościanami, na pierwszem miejscu stanąć powinno nasze z niemi obchodzenie; nam bowiem, kochani koledzy, dziś należy oświecać lud o rzeczywistych jego korzyściach, wysoko ceniąc w nim, i ożywiając wiarę, ufność w Bogu i moralność; brakowi u niego wiedzy i doświadczenia zaradzać wykładem nowego stanu rzeczy, chroniąc go przez to od zgubnego wpływu rozbudzanych w nim zachceń. Tym tylko sposobem zdołamy w ludzie wywołać samodzielność, opartą na własnem usiłowaniu i zasłudze, nie zaś na obcej pomocy,

Serdecznie witając przybyłych na nasze posiedzenia szanownych Delegatów Towarzystw Rolniczych Krakowskiego i Lwowskiego, otwieram dziś czwarte zebranie ogólne Towarzystwa Rolniczego; piękne mamy już tradycye, wiernie hołdować im powinniśmy; a, żeby tegoroczne zebranie nowego dodało blasku naszej Instytucyi, niech jedność i wiara, jak zawsze, będzie naszem hasłem! Dziś, Towarzystwo nasze przedstawia kraj; koledzy, na nas wielka cięży odpowiedzialność . . . sprostamy!

Od ogólnego zebrania rok temu, śmierć znowu przerzedziła szeregi; oby Bóg miłosierny wynagradzać raczył współpracowników naszych, których zawołał do siebie! a my, zbierajmy zasługi, kochani koledzy, aby i po nas pamięć zagrzewała następców; i powtarzając owo: „justum atque tenacem propositi virum“ uważmy, jak po chrześcijańsku wyraził się i Attykus: „żebyśmy nic takiego nie popełniali, przez co byśmy zasłużyli, aby być nieszczęśliwemi.“

Na mocy art. 2 Regulaminu, Prezes przystąpił do organizacyi bióra i wezwał na asesorów prezydyi: Krysztoporskiego Klemensa, Hr. Małachowskiego Władysława, Skórkowskiego Kazimierza, Szydłowskiego Edwarda; do prowadzenia zaś protokułów walnych posiedzeń: Władysława Garbińskiego. Na prezesów pięciu sekcyj wezwał: do sekcyi Ogolnej wice-prezesa Towarzystwa, Aleksandra Ostrowskiego, do sekcyi rolnej, Dominika Rzeszotorskiego; do sekcyi leśnej, Wacława Popiela; do sekcyi inwentarza Wiktora Lalewicza; do sekcyi administracyjnej, Aleksandra Jackowskiego. Do obliczenia głosów przy balotowaniu nowych członków wezwano: Walerego Szamotę, Jozefa Kuszla, Hen. Morawskiego i Józefa Trzetrzewińskiego.

Po utworzeniu biór, członek Komitetu Golz, odczytał sprawozdanie z działań Towarzystwa za rok 1860; członek komitetu Węgliński, odczytał sprawozdanie z etatu przychodów i wydatków Towarzystwa, członek komitatu Adolf Kurtz, projekt zasad, podług których nadal mają być naznaczane konkursa i przyznawane nagrody Towarzystwa Rolniczego, oraz projekt urządzenia na przyszłość konkursów prowincyonalnych. Członek Henryk Potocki odczytał zdanie sprawy z wniosków, jakie przez poprzednie zebranie ogólne do załatwienia komitetowi odstąpione zostały. Następnie odczytano listę nowo przyjętych sześciuset członków.

Wieczorem, o godzinie 6tej, prawie taż sama liczba zebrała się w tej samej sali, dla wysłuchania wniosków w sekcyi ogólnej, w sprawie włościańskiej przedstawionych.

Gazeta Codzienna z d. 23go podawszy szczegóły pierwszego posiedzenia, tak mówi o tem zebraniu, jak niemniej o posiedzeniu Towarzystwa w dniu 22 b. m.

Ze wszystkich dotychczasowych zgromadzeń ogólnych Towarzystwa rolniczego, żadne nie było tak licznie reprezentowane jak tegoroczne. Obszerna sala pałacu Namiestnikowskiego, nie mogła objąć zebranych obywateli i dla tego wielu w salach przyległych, inni na galeryach zajęli miejsca. — Pierwsze posiedzenie sekcyi ogólnej zagaił viceprezes Ostrowski, przedstawiając zgromadzonym cel zebrania, którym jest przyspieszenie sprawy oczynszowania włościan. Pierwsze kroki postawiono w roku zeszłym w tej sprawie, dzisiaj idzie o jéj rozwinięcie. W tym celu sprawozdawca komitetu Towarzystwa w poglądzie na sprawę oczynszowania przedstawi zebraniu ogólnemu dokonane dotychczas czynności; następnie zaś przedstawionym zostanie wzór kontraktu do umowy pomiędzy właścicielem a włościanami, pod rozbiór zgromadzenia. Nakoniec prezydujący wykazawszy ważność obecnego zebrania ogólnego, wspomniawszy że przeprowadzenie oczynszowania włościan, tylokrotnie zamierzanego a niedokonanego, piękną zajmie kartę w kronice towarzystwa, zaprosił członka komitetu Franciszka Węglińskiego, do odczytania poglądu na sprawę oczynszowania.

Na wczorajszem drugiem posiedzeniu sekcyi ogólnej Towarzystwa rolniczego, rozwijano dalszy ciąg zadań tyczących się oczynszowania włościan.

Posiedzenie sekcyi administracyjnej zagaił prezydujący w sekcyi p. Jackowski mową, w której wykazał kierunki, w jakich Towarzystwo działało i nadal działać zamierza, a które streścić się w tych kilku dają słowach: że zadaniem rolnika jest praca około ziemi i około podniesienia moralnego ludu który tę ziemię zamieszkuje.

Po tem zagajeniu przystąpiono do rozbioru następujących kwestyj w zakres działania sekcyj wchodzących mianowicie:

Sekcya administracyjna miała sobie wskazane do rozbioru następujące przedmioty:

1) Zdanie sprawy komitetu z działań Towarzystwa rolniczego za rok ubiegły 1860.

2) Zdanie sprawy z delegacyi wyznaczonej, z grona Towarzystwa do przejrzenia rachunków za r. 1860.

3) Projekt etatu przychodu i wydatków Towarzystwa na 1861 r.

4) Projekt zasad, podług których nadal mają być naznaczane konkursy i przyznane nagrody Towarzystwu.

5) Projekt urządzenia na przyszłość konkursów prowincyonalnych w Królestwie.

6) Zdanie sprawy z wniosków, jakie przez poprzednie zebrania ogólne do załatwienia komitetowi odstąpione zostały.

Na wczorajszem posiedzeniu zajmowano się rozbiorem pierwszych trzech kwestyj. I tak zdanie sprawy z działań Towarzystwa za rok ubiegły odczytał członek komitetu Ludwik Górski. Protokół delegacyi wyznaczonej z grona Towarzystwa do przejrzenia rachunków za rok ubiegły, odczytał członek Psarski Stanisław.

Delegacya tegoroczna zostaje i na rok przyszły w swym składzie, a mianowie z członków Cielcckiego Leopolda, Gołembowskiego Bolesława, Hempla Aleksego, Lasockiego Augusta, Morawskiego Henryka, Oraczewskiego Edwarda, Popiela Wacława, Psarskiego Stanisława, Posturzyńskiego Jana, Rulikowskiego Henryka, Rzeszotarskiego Dominika, Skarzyńskiego Dyonizego, Szamoty Walerego, Wojciechowskiego Tytusa, Wołowskiego Feliksa i Wrotnowskiego Antoniego.

W dalszym biegu rzeczy, członek komitetu Węgliński przystąpił do odczytania projektu do etatu na r. 1861. Nie będziemy się tu zastanawiać nad szczegółowemi pozycyami tego etatu, dla tego że on wszystkim członkom poprzednio przez korespondentów był komunikowany. Rozebrano 12 tytułów i na tem skończyło się posiedzenie wczorajsze.

Hiszpania.

Don Juan ostatni pozostały pretendent do tronu hiszpańskiego, którego odezwy dopominające się o należne mu prawa podawaliśmy kilkakrotnie, następny ogłosił manifest do stronnictwa karlistowskiego.

„Bolesna strata ukochanych mych braci zmusza mnie zgłosić się do tych, którzy wierni pozostali chorągwi mego ojca.

„Wiadomo wam, że w różnych epokach niepochwalałem niekiedy postępowania stronnictwa karlistowskiego i że ganiłem nieraz upor stronictwa tego w popieraniu pewnych idei nieodpowiadających duchowi wieku, i że jeżeli się temu nieopierałem, to przez cześć dla mego zmarłego brata równie jak z przekonania, że według doktryn czystej monarchii, do panującego należy ustalić politykę, jaką za stosowną dla kraju swego uznaje.

„Od chwili zrzeczenia się w w Tortozie, było obowiązkiem moim przybrać postawę wyraźną i otwartą i objawić moje myśli i chęci.

„Niepotrzebuję wam przypominać opinii określonych w moich manifestach, są one prawdziwym wyrazem mego przekonania.

„Nie uchylę się nigdy od moich przyrzeczeń, niecofnę tego na co się podpisałem. Pełnię tym sposobem obowiązek jaki honor na mnie wkłada a pod tym względem ci nawet, którzy nie zgadzali się z memi ideami, oddadzą mi słuszność.

„Pojmuję że zastanawiając się nad waszem położeniem, wahaliście się się pomiędzy zasadą prawowitości, która was wiąże do mojej osoby i ideami mojemi, które nie są ideami, które służą za sztandar stronictwu karlistowskiemu.

„Jednakowóż niezapomnicie, że ani cywilizacya ani postęp, ani duch wieku, ani wolność nie stoją w opozycyi z prawowitością, którą wyobrażam, że wielką do nich przywięzuję wagę i że pragnę je widzieć uświęcone przez zasadę wszechwładztwa narodowego, do którego odezwę się w chwili stosownej, gdy okoliczności sprzyjać będą.

„Przypomnijcie sobie własną historyą od śmierci Ferdynanda VII a ujrzycie, że egzageracya polityczna była przyczyną wszystkich naszych niedoli, spowodowała ona pierwsze wychodźtwo w r. 1833 traktat Vergary i wszystkie nieszczęścia, jakich doznali obrońcy prawowitości, te nieszczęścia dotkęły ludzi którzy trzymali stronę mego ojca i mego brata, nie z powodu praw, jakie wyobrażali, lecz dla nędznych zdradnych interesów.

„Stronnictwo to z rozpaczoną swą bezsiłą, zakończyło swe istnienie zlewając się zwolna z frakcyą stronnictwa królowej; pomiędzy ludźmi składającemi je jest kilka odcieniów analogii z tem czego zawsze broniłem, lub przynajmniej nadzieja ujrzenia urzeczywistnionym rząd który był ich ideałem.

„Co się was tyczy, którzy zawsze walczyliście, znosząc tyle boleści z tak bohaterską rezygnacyą i którzy związani jesteście z moim losem, gdyż szanujecie we mnie prawego potomka waszych monarchów mianowanych z woli ludu, połączcie się ze mną, przyjmując otwarcie moje opinie polityczne, są one bowiem opiniami większości narodu a przez nie doprowadzimy do skutku szczęście i pomyślność kraju.

Londyn 16 lutego 1861 r. *Juan de Bourbon.*“

Ameryka.

Delegowani krajów północnych i południowych zebrani na naradę zajmują się ułożeniem kompromisu w celu zagodzenia sporów i rozstrzygnięcia kwestyi niewolnictwa. Obrady te mają nazwę kongresu pokoju. Najwięcéj zwolenników liczy wniosek Crittendena, który tę socyalną kwestyę chce rozwiązać geograficznie, to jest, że wszystkie kraje leżące na południe linii rozciągniętéj wzdłuż 36° 30" mają być uważane za niewolnicze. Jeżeli uchwała ta przyjętą zostanie na zwykłym kongresie, wtedy kraje środkowe któremi ta linia przechodzi, stałyby się głównemi strózami trwałości Unii. Najważniejsza przeto rola przypadłaby w tym kompromisie takim krajom, które nie są niewolniczemi, a w stosunkach swoich handlowych zależnemi są od północnych republikanckich krajów, jak np. Północna Karolina, Kentucky, Missouri jakoteż dystryktom zachodnim, tworzącym dla siebie odrębne interesa. Wszelako tak jak rzeczy stoją, niemasz nadziei, aby południe zgodziło się na takie koncesye. Kwestya rozerwania Unii dawno się zagnieździła w ich zmysły, a szerzenie się zaborów Stanów Zjednoczonych ku południowi musiało zmienić punkt ciążenia Unii tak pod względem handlowym i socyalnym jak pod narodowym. *New-York Times* z 9go pisze: Pułkownik Haynes delegowany z Karoliny południowéj i porucznik Hill, który przywiózł oświadczenie majora Andersona opuścili wczoraj Washington z depeszami, od których może zależeć będzie wojna. Haynes powiózł z sobą deklaracyę rządu, iż nie odda twierdzy Sumter, a porucznik Hill ostateczne instrukcye rządowe dla Andersona, który tą twierdzą dowodzi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 lutego. Odbieramy następujący list z Sącza z d. 22, który jakkolwiek osobistéj tyczy się sprawy, ma jednak ważność zasadniczą ze względu na prawo wyborcze:

(R. Z.) Będąc przekonany o najlepszych chęciach Szanownéj Redakcyi, z artykułów wstępnych i różnych korespondencyj nadsyłanych z kraju w kwestyi wyborów na sejm, aby te o ile można jak najlepiéj wypadły dla kraju, i znów aby każdy, któremu przysługuje prawo być wyborcą, z jakiegokolwiek powodu pominiętym nie został, powodowany temi uwagami zabieram głos, z prośbą do Szanownéj Redakcyi, by fakt wykreślenia mię z listy wyborców rozważyć raczyła, użytek zrobiła, a jeźli to być może, doniosła w celu, aby rzecz tę rozstrzygnąć.

Niebędąc zaraz po sporządzeniu list wyborców umieszczonym na niéj, reklamowałem na dniu 15 lutego ustnie, z przedłożeniem przytem Magistratowi mego dyplomu na Magistra farmacyi, z Uniwersytetu Jagiellońskiego uzyskanego, gdy § 28 z dnia 15 marca 1849 roku ustawy o wyborcach, opiewa że mają prawo być wyborcami posiadacze stopnia akademickiego, na téj zasadzie umieszczonym zostałem na liście wyborców.

Po przedłożeniu jednak list wyborców dnia 20/2 urzędowi powiatowemu, podobało się panu Naczelnikowi mię z listy wyborców wykreślić, motywując to postępowanie ze mną tem, że tylko służy prawo posiadającym stopień doktora. Gdy w prawie o ustawie gminnéj z dnia 17/3 1849 roku, niestoi wyrażone, posiadający stopień doktora, lecz wyraźnie, posiadający stopień uniwersytecki, a dyplom magistra farmacyi jest też nadającym stopień uniwersytecki, opierając się na téj zasadzie upraszam Szanownéj Redakcyi ten postępek pana Naczelnika dokonanym na méj osobie wziąść pod rozwagę.

1) Czyli służyło prawo panu Naczelnikowi *już po 19/2 a nie przed tém* mię z listy wyborców wykreślić, abym w stosownym czasie mógł piśmiennie reklamacyą założyć.

2) Czyli dyplom na magistra farmacyi z Uniwersytetu Jagiellońskiego, jest nie dającym stopień akademicki, któryby przysłużał być wyborcą.

Jak kwestya ta jest ważną w przyszłych wyborach Szanowna Redakcya sama niech to rozważy, gdy przez rząd dyplomu magistra farmacyi *za stopień akademicki*, taka znaczna liczba intelligencyi posiadającéj ów dyplom, od wyborów *znów* odsuniętą zostanie, jak tyle już z intellegencyi odsuniętymi zostało.

Sądzę, że w téj kwestyi nader ważnéj dla kraju powinienby Senat akademicki krakowski orzec swe zdanie, czyli dyplom na magistra farmacyi *jest* lub *nie* stopniem akademickiem.'

Ze swéj strony założyłem rekurs do Wysokiego Namiestnictwa we Lwowie.

— Znany dyrektor teatrów T. A. Chełchowski umarł 16 stycznia w Kownie, gdzie trzymał na siebie przedsiębiorstwo tamecznego teatru, które się następnie zlało z przedsiębiorstwem wileńskiem. Chełchowski był niegdyś dyrektorem teatrów podróżujących po miastach większych polskich a następnie objął teatr krakowski, po kilku zaś latach lwowski. Przebiegły i zręczny jako przedsiębiorca, długi czas umiał utrzymywać się na stanowisku swojem nie bez korzyści, ale nie wybierając w środkach, zraził do siebie i aktorów i publiczność, i w dalekich stronach na Litwie, gdzie mniej był znanym, próbował na nowo dosługiwać się względów. Chełchowski nie miał wysokiego artystycznego wykształcenia, ale posiadał szczególny dar odgadywania zdolności dramatycznych. Dla tego z pod jego dyrekcyi kilku wyszło pierwszych artystów sceny naszej, którzy bywali ozdobą teatrów krakowskiego i warszawskiego. Szczególnym jednak a bardzo naturalnym tokiem rzeczy, ci z jego uczniów wyszli na artystów prawdziwych, którzy umieli dość wcześnie z nim zerwać, by o własnych puszczać się skrzydłach. Ci co mu dotrwali wiernie, zmaleli i wykrzywili zdolności wrodzone. Chełchowski bowiem sam źle uczył, grał gorzej jeszcze, więc długi jego na aktorów wpływ bywał zawsze szkodliwy. Chełchowski jednak pozostanie w dziejach teatru polskiego pamiętnym, bo imie jego wiąże się z imionami Królikowskich, Rychterów, Chomińskich, Chomanowskich, Komorowskich, Radzyńskiej.

— PP. Wincenty i Tekla Wolfowie ofiarowali 2,000 złp. na budowę domu Towarzystwa Dobroczynności.

— P. Aleksander Bzowski właściciel Lipnicy murowanéj w obwodzie krakowskim, darował 100 złr. w obligacyi indemnizacyjnéj dla szkoły tamecznéj, przeznaczając procent na książki dla uczniów téj szkoły.

— *Gazeta Lwowska* wyjmuje z Rubricelli następujący stan rzymsko-katolickiego wyznania w Galicyi.

Dyecezya przemyślska ma 1 biskupa, kanoników 6, kanoników honorowych 7, radców konsystorskich 6, honorowych 8, profesorów teologii 7, rektorów seminaryum 5, dekanatów 24, proboszczy 4, plebanów 270, kapelanów 10, wikaryuszów 6, expozytów przy filialnych kościołach 15, kooperatorów wikarych 149, profesorów w szkołach cesarskich 7, księży po za dyecezyą 5, zadyecezalnych w dyecezyi 6, kapelanów w klasztorach żeńskich 2, kapelanów wojskowych 8, kapelanów w więzieniach 5, neopresbyterów bez miejsca 9, emerytów 2, jubilatów 9. Wszystkich świeckich księży razem 457, kleryków 63. Klasztorów męzkich 22, a mianowicie: Jezuici, Dominikanie, Karmelici, Franciszkanie, Bernardyni, Reformaci, Kapucyni. Księży zakonnych 90, laików 24. Klasztorów żeńskich i Sióstr Miłosierdzia 3 z 30 siostrami. Liczba katolików łacińskich 648.367; na jednego księdza przypada dusz 1184.

Dyecezya Tarnowska ma 1 biskupa, liczy 280 plebanij, 18 kapelanij, 20 filialnych kościołów z expozytami, 21 filij z exkurendami, 11 klasztorów 110 kaplic, 556 księży świeckich, 25 po za dyecezyą; 49 zakonników, 44 kleryków świeckich, 4 kleryków zakonnych, 25 laików. Zakonnic z nowicyuszkami i konwerskami 66. Dusz wiernych 928.844.

— W d. 2 b. m. spłonęła w Królestwie polskiem w Rytwianach w okolicy Staszowa cukrownia hr. Adama Potockiego. Pożar wszczął się przez nieostrożność. Strata wynosić ma parę milionów złp. albowiem prócz gmachów należących do fabryki, ogień zniszczył całoroczny zapas cukru. Klęska ta dotknie równie całą przyległą Rytwianom okolicę, która zaprowadziła u siebie na wielką skalę uprawę buraków, skupowanych na potrzeby cukrowni.

— Donieśliśmy w numerze ostatnim o śmierci sławnego komedyopisarza Eugeniusza Scribe, który w d. 20 b. m. na apopleksyą w skutku pęknięcia arteryi w roku 70 życie zakończył. W nocy czuł się nieco słabym, pomimo tego wstał jednak z łóżka i po zwykłem śniadaniu pojechał najętym powozem do przyjaciela swego p. Maquet. Przybywszy na miejsce, gdy stangret zsiadł z kozła aby drzwi od powozu otworzyć; ujrzał go bez przytomności. Natychmiast sprowadzono doktora Leguay, który oświadczył że nie ma już żadnego ratunku i przekonawszy się za pomocą biletu wizytowego znalezionego w jego pugilaresie o tożsamości p. Scribe, zwłoki jego odwiózł do mieszkania nieboszczyka przy ulicy Pigalle. Scribe urodził się w Paryżu d. 25 grudnia 1791 r. Będąc synem zamożnego kupca mniéj potrzebował łamać się z trudnościami niż wielu autorów dramatycznych. Nauki skończył celująco w liceum Napoleona i poświęcił się później nauce prawa. Lecz zawód dramatyczny zajmował go wyłącznie i poznawszy się z p. Dupin autorem Vodevillów przedstawił w teatrze Vodevillu w d. 2 września 1811 r. pierwszy swój utwór p. n. *Derwisz.* Pierwszy krok niebył szczęśliwym a dalsze utwory jego, które nagle po sobie następowały, mniéj się jeszcze powiodły. Kilka z jego sztuk wygwizdała publiczność. Jednak Scribe nie zniechęcił się tem, i sztuka jego p. n. *Dom zajezdny czyli rozbójnicy pomimo wiedzy* przedstawiono w r. 1813 w teatrze *Rozmaitości* prawdziwym była dlań tryumfem. Następnie przedstawiono w *Theatre français* następujące komedye Scribego: *Małżeństwo dla pieniędzy* (1827) *Bertrand i Raton* (1833) *Skryta namiętność* (1834) *Ambicya, Koleżeństwo (Camaraderie)* (1837) *Synowie Kromwella, Pęta* (1841) *Szklanka wody* (1842) *Adrienne Lecouvreur* (1849) *Powieści królowéj Nawarry, Wojna kobiet* (1851) *Moja gwiazda* (1853) *Carowa* (1855) *Palce czarnoksiężniczki* (1858) Niewszystkie z tych sztuk z których kilka widujemy na scenie naszéj, równy odniosły tryumf, większa część ich jednak dotąd bywa przedstawianą. Liczba sztuk które Scribe napisał dochodzi do 400. Prócz tego dostarczał Scribe tekstu do oper, jako to: *Robert Djabeł, Żydówka, Hugonoci, Ambasadorowa, Gwiazda północy i Czarne Domino.* Pisywał on również rzewne dramata, n. p. *Dziesięć lat czyli życie kobiet*, oraz powieści. Od r. 1836 zajmował Scribe miejsce w akademii po poecie Arnault i był komandorem orderu legii honorowéj. Do tworzenia swych sztuk używał współpracowników, których imion nigdy nie tail na korzyść swéj sławy. Jemu to zawdzięczają autorowie dramatyczni słuszniejsze wynagrodzenia. Dawniéj dyrektorowie nabywali sztuki na własne ryzyko, dopiero od r. 1817 na wniosek Scribego ustanowione zostały tantiemy. Scribe nietylko przez lat 40 zdobił dziełami swemi scenę, lecz nadto w życiu domowem za wzór służyć może. Nikt szlachetniéj nie używał majątku i śmierć jego osieroca nietylko literaturę lecz wielką iłość nieszczęśliwych, którym niósł pomoc. Ostatnie wyrazy jakie napisał przed śmiercią był list do p. Cremieux, w którym mu donosi że przyjmuje nazajutrz zaproszenie na obiad

— W okolicy Torgau we wsi Süptitz, zaszła w d. 16 b. m. jedna z tych strasznych zbrodni, które świadczą, do jakiego stopnia rozpacz niekiedy popchnąć ludzi zdoła. Zamożna niegdyś właścicielka dóbr pani Seiler, przywiedziona niepowodzeniami męża do ostatniego, niemając schronienia, wzięła z sobą czworo swoich dzieci, z których najstarsze 10, najmłodsze 2 lat niespełna liczyło i rzuciła się z niemi w głęboki staw. Mimo śpiesznego ratunku i wydobycia z wody tonących, zdołano tylko matkę i najmłodsze dziecko przywrócić do życia. Dziecko oddano do ochronki, matkę osadzono w więzieniu w Torgau, gdzie wytoczony jéj będzie proces. Rozpacz téj nieszczęśliwéj matki ma być rozdzierająca.

— Jutro we wtorek dnia 26 lutego, Ś. Aleksandra biskupa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

WYKAZ

wywiezionych towarów do Królestwa polskiego przez komorę w Sierosławicach w miesiącu styczniu b. r.

Konie i źrebięta	(sztuk)	8
Drzewo opałowe	(stóp. kubicz.)	2.870
„ na materyał pospolite	„	1.032

Według sprawozdania Izby handlowo-przemysłowéj tryestkiéj, wynosił tamże,

Przywóz spirytusu lądem:

w roku 1857;	1858;	1859;
224.227	89.358	109.375 cent.

Wywóz spirytusu morzem:

w roku 1857;	1858;	1859;
228.836	104,524	119.714 cent.

WYKAZ

przywiezionych towarów z Królestwa polskiego przez komory w Niepołomicach i Sierosławicach w miesiącu grudniu 1860 roku.

Pszenica	(funtów cłowych)	5.670
Żyto	„	1.440
Groch	„	990
Jęczmień	„	11.060
Mąka i wyroby młynarskie	„	1.400
Konie	(sztuk)	7
Źrebięta	„	3
Drzewo opałowe	(stóp kubicz.)	504
„ na materyał	„	400

WYKAZ

wywiezionych towarów przez komorę główną w dworcu kolejowym w Krakowie w miesiącu styczniu b. r.

Do Prus:

Wyroby tytuniowe	(funtów cłowych	51
Ogrodowizny przyprawne	„	1.086
Owoce	„	680
Orzechy	„	11.296
Pszenica	„	447.630
Żyto, tatarka, proso	„	464.182
Kukurydza	„	12.328
Bób, groch	„	486.777
Jęczmień, słód	„	45.890
Owies	„	648.515
Mąka	„	45.838
Wyroby młynarskie	„	42.090
Chmiel	„	854
Nasiona olejne	„	239.240
Koniczyna	„	216.630
Skórki i skóry surowe	„	2.712
Piérze w ogólności	„	1.494
Kiełbasy	„	298
Masło świéże	„	6.157
Tłuszcze w ogólności	„	920
Drzewo na materyał pospolite	(stóp kub.)	18
Materyały lekarskie najwytworniejsze	(funt. cł.)	80
Terpentyna	„	455
Potaż	„	4.221
Wody mineralne, naturalne	„	15
Ołów srowy	„	397
Surowiec żelaza	„	11.603
Stal w ogólności	„	112
Miédź surowa	„	12.508
Mosiądz surowy	„	10.857
Cyna surowa	„	574
Miédź i mosiądz	„	12.248
Bawełna surowa	„	856
Konopie, kłapi	„	18.899
Wełna surowa	„	3.645
Wyroby płócienne najpospolitsze	„	398
„ „ pospolite	„	12.920
Odzieże przednie	„	6
Wyroby słomiane pospolite	„	649
„ drzewne najpospolitsze	„	2.461
„ „ przednie	„	32
Szkło średnie	„	78
Wyroby kamienne pospolite	„	201
Broń; (jako wyroby żelazne przednie)	„	53
Kramarszczyzna najprzedniejsza	„	10
„ najpospolitsza	„	1.630
Wyroby chemiczne	„	165
Świéce sterynowe	„	37
Książki, muzykalia	„	768
Otręby, makuchy	„	66.220
Spodium	„	12.852

Z Królestwa polskiego:

Wino w beczkach	(funtów cłowych)	11.159

WYKAZ

wywiezionych towarów do Prus, przez komorę główną na Stradomiu w Krakowie, w miesiacu styczniu b. r.

Wyroby skórzane przednie	(funtów cłowych)	11
„ drzewne najprzedniejsze	„	11
Książki i muzykalia	„	12

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 22 lutego. Przy złożeniu w Senacie najświeższego projektu do prawa (względem tytułu króla Włoskiego), hr. Cavour przemówił następnie:

„Dziwne wypadki ostatnich dwóch lat zjednoczyły z niespodziewanym pomyślnym skutkiem prawie wszystkie rozpierzchnione części narodu w jedno państwo. Różne księstwa, częstokroć niezgodne z sobą, częstokroć wiodące z sobą bój, ustąpiły miejsca jednolitéj monarchii narodowéj. Królestwo włoskie jest dzisiaj faktem, a ten fakt musimy wobec ludów włoskich i Europy stwierdzić. Z nakazu JKMci i za jednogłośną uchwałą rady ministrów, składam w Senacie projekt do prawa, na mocy którego król, pan nasz dostojny, przyjmuje dla siebie i swoich następców tytuł *króla włoskiego*. Parlament, wierny tłumacz woli narodowéj, która się już w wielokrotnym sposobie objawiła, powitał w uroczystym dniu pierwszego posiedzenia z zapałem wdzięczności i miłości Wiktora Emanuela II jako króla Włoskiego. Senat będzie się czuł szczęśliwym, że pierwszy da spiesznie sankcyę temu życzeniu wszystkich Włochów i powita szlachetną dynastyę nowym tytułem, który przez ośm wieków pełnych sławy i cnót, zachowany był przez dobrotliwą Opatrzność, aby pomścić się, złéj doli, zagoić rany i zamknąć erę rozterek we Włoszech. Uchwałą waszą położycie koniec wspomnieniom prowincyonalnych przemian i zapełnicie pierwsze stronnice nowych dziejów narodowych.“

Turyn 22 lutego. Admirał Persano przypłynął pod Messynę. Cialdini w przypadku odmowy poddania się warowni messyńskiej połączy się z nim. Wiadomość o poddaniu się warowni Civitella del Tronto nie potwierdza się. Jak donosi *Opinione*, tysiąc „rozbójników“ opatrzonych działami, pod wodzą hrabiego Christen uderzyło na Carsoli i odparło ochotników włoskich. Pułkownik Masi przybył na pomoc i ścigał nieprzyjaciela do Oriolo.

Medyolan 23 lutego. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi z Turynu z 22go. Pogłoski tyczące się zmiany ministrów powtarzają się codziennie. Powiadają, że wystąpią z gabinetu pp. Vegezzi i Corsi; pierwszego tekę objąć ma hr. Cavour, ministerstwo zaś handlu otrzymać ma pewien neapolitańczyk. W Rzymie jak słychać wybuchły niespokojności.

Genua 23 lutego. Jenerał pruski Bonin przybył tu wczoraj z Turynu. Mówią, że odbędzie on przejażdżkę do Toskanii i południowych Włoch.

Turyn 23 lutego. Dzisiejsza *Opinione* upoważnioną jest oświadczyć co następuje: Z powodu pogłoski, jakoby *breve* dworu rzymskiego upoważniło znanego księdza Ballarini do wykonywania jurysdykcyi biskupiej w Medyolanie, rząd królewski rozporządził bezzwłocznie, aby przeciw każdemu, coby chciał breve to zastosować, wytoczony był proces karny.

Bononia 22 lutego. *Monitore* zapewnia, że rzymskie towarzystwo kolei żelaznych niezostało bynajmniej dotknięte upadkiem Mirèsa i że jest zupełnie zabezpieczone.

Medyolan 24 lutego. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi z Messyny: Załoga tutejszej twierdzy tak dalece rozdrażnioną była zawezwaniem jen. Chiabrery o poddanie się, że zrobiła się demonstracyę, zapaliła lonty i skierowała na miasto armaty.

Werona 23 lutego. *Giornale di Verona* otrzymał pierwsze ostrzeżenie z powodu artykułu obrażającego rząd cesarski.

Petersburg 24 lutego. *Journal de St Petersbourg* ogłasza depeszę księcia Gorczakowa do posła rosyjskiego w Paryżu hr. Kisielewa, która upoważnia tego ostatniego do wzięcia udziału w konferencyach syryjskich. Depesza mówi: Popierać będziemy przedłużenie okupacyi francuzkiej w Syryi. Jeśliby konferencya uznała za rzecz pożyteczną wzmocnić siły wojenne francuzkie wojskami innych państw, w takim razie gabinet rosyjski nie będzie się temu sprzeciwiał.

Najważniejsze zdarzenia ostatnich dni podaliśmy dziś w artykule wstępnym w tygodniowem sprawozdaniu o stanie politycznym obecnéj chwili. Wieczorem nie otrzymaliśmy poczt francuskich i pruskich, by z nich najświeższe zamieścić wiadomości z zachodu; wszelako liczny szereg depesz telegraficznych dostatecznie objaśnia ważniejsze ostatnich dni wypadki i takowe uzupełnia.

We wtorek więc mają się niezawodnie ukazać statuta dla krajów koronnych i rady państwa. Tak twierdzi poniedziałkowa *Presse.* Zwłoka nie w tém leży, że kanclerz węgierski bar. Vay nie wrócił jeszcze do Wiednia, a zatém że na jego podpis oczekują, lecz jak twierdzi *O. D. Post,* w zabiegach partyi arystokratycznéj z Tyrolu, która chce utrzymać podział dawny kraju na Tyrol i Vorarlberg. Zdaniem *Pressy,* sejmy mają być zwołane na 2go, rada państwa na 20go kwietnia. Zarazem wyjść mają statut dla rady wychowawczéj (w miejsce ministerstwa oświecenia), prawo o protestantach, i statut ministerstwa handlu, a wreszcie rys praw zasadniczych.

W Madrycie krążą wieści o nowym zamachu gotowanym przez Don Juana, stryja królowéj, jedynego teraz syna Don Carlosa, który jak wiadomo, oświadczył się był przeciw zmarłym niedawno braciom swoim i przyrzekł poddać się powszechnemu głosowaniu, a przeto wyparł się zasady legitymizmu. Dzienniki madryckie piszą, że Don Juan przybędzie do Gibraltaru, dokąd uda się z Madrytu wiele osób dla widzenia się z nim. Nie jest to jak się zdaje zamach który się tam gotuje, lecz zapewne pewien rodzaj kompromisu między legitymistami a demokratami.

Ministeryum hiszpańskie oświadczyło kortezom, że skoro otrzyma urzędowe potwierdzenie doniesienia, jakoby nowy prezydent Mexiku Juarez wręczył posłowi hiszpańskiemu Pacheco pasporta, przedłoży kortezom wniosek mający na celu obronę praw i honoru narodowego. Tymczasem armia i marynarka otrzymały rozkazy do przygotowania się w razie potrzeby.

Wiadomości z Washingtonu otrzymane z d. 12 lutego są bardzo wielkiéj wagi. Ukonstytuował się rząd krajów odłączonych od Unii. Jefferson Davis został prezydentem. Projekta pojednawcze zaniechane. Sprawozdanie konferencyi pokojowéj w Washingtonie spodziewanem było w tymże dniu 12 lutego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Peszt 25 lutego. Dzisiejszej nocy na ulicy Królewskiej patrol policyjny czynnie został znieważony od tłumnej czeredy uliczników gwizdaniem, a wreszcie kamieniami. Jeden ze strażników policyjnych rozdrażniony do najwyższego stopnia i rzucaniem kamieniami zagrożony, użył broni palnej i zranił w ramię pewnego kelnera.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 25 lutego.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	320	312
Ruble obrączkowe agio . . . . „	112	110
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . „	68½	67½
Srebro nowe . . . . złr.	147	145
Półimperyały rosyjskie . . . . . . „	12 10	11 90
Napoleondory 20-fr. . . . . „	11 90	11 70
Dukaty holenderskie ważne . . . . . „	6 85	6 75
„ austryackie . . . . „	6 96	6 85
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	88 50	87 50
„ „ „ na wal. aust. „	84 25	83 25
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	65 —	64 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	77 50	76 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	168	166
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	99¼	98½

Wiedeń 25 lutego. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	65	20
5% Pożyczka narodowa	77	—
Akcye banku narod. wiedeńs.	735	—
„ banku kredytowego	168	20
Srebro.	146	—
Londyn 10 funt. szterl.	146	—
Dukat pojedynczy	6	95

Wiedeń 23 lutego.		
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	60 75	60 25
5% Pożyczka narodowa	77 25	77 —
5% Metaliki na mon. konw.	65 50	65 25
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	85 50	84 50
5% „ „ węgierskie	67 25	66 50
5% „ „ chorw. słow. ban. .	65 —	64 25
5% „ „ galicyjskie	62 75	62 25
5% „ „ bukowińskie	62 50	61 75
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	62 50	62 —
5% „ „ innych krajów kor. .	89 —	88 —
5% Pożyczka nowa wenecka	88 75	88 25
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102½	101½
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	87 40	87 20
4% Tow. kredyt. galicyjskie	89 —	88 —
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	82 —	81 75
„ „ „ z r. 1839 całe	110½	109½
„ „ „ z r. 1854 na 4%	87 —	86 50
Bilety rentowe Como	16 —	15 50
Losy zakładu kredytowego	113·25	112·75
„ tryestskie na 4½ %	125	123
„ żeglugi par. na Dunaju	100½	99½
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	92 50	91 50
„ Księcia Salm „ 40 „ . . .	36 50	36 —
„ Księcia Palffy „ 40 „ . . .	38 25	37 75
„ Księcia Clary „ 40 „ . . .	36 —	35 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . . .	36 50	36 —
„ Miasta Budy „ 40 „ . . .	38 25	37 75
„ Księcia Windischgrätz 20 „ . . .	21 50	21 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . . .	25 25	24 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . .	16 25	15 75
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	733	730
„ zakładu kredytowego	166·60	166·50
„ żeglugi parowéj na Dunaju. . . .	414	411
„ kolei północnéj Ces. Ferd. . . .	2152	2150
„ „ rządowéj	289	288½
„ „ zachod. Ces. Elżb. . . .	187	186½
„ „ Pardubickiéj	108½	108
„ „ Nadcisańskiéj	147	147
„ „ Południowéj	192	191
„ „ Galicyjskiéj	165½	165

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	126·25	126
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . .	3	126·50	126·25
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	111¼	111
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	8	148·30	148·20
Paryż 100 franków	7	58 65	58 60

Waluty		
Cesarskie korony	—	20 30
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	—	6 97
„ „ obrączkowe	—	6 97
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	11 85	11 82
Suwereny	—	20 45
Frydryki	—	12 55
Luidory	—	12 8
Sowereny angielskie	—	14 88
Imperyały rosyjskie	—	12 10
Srebro	—	147
„ kupony	—	140
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe.	2 22	2 21

Lwów 22 lutego.		
Dukat holenderski	6 94	6 86
„ austryacki	6 96	6 89
Półimperyał rosyjski	12 4	11 92
Rubel rosyjski.	2 33	2 31
Talar pruski	2 22	2 17
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	83 20	82 20
„ „ „ „ w mon. kon.	87 42	86 42
Oblig. indemn. bezkupon.	63 58	62 63
Pożyczka narodowa bez kupon	77 36	76 25

Warszawa 22 lutego.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 56
Obligi skarbowe . . . . „	90 18	—
kupon	—	1 56⅔
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 78	14 75
kupon	—	9⅚
Akcye kolei żelaznéj warszawsko wiedeńskiéj	64 —	63 50

Wrocław 23 lutego.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj . .	68	—
Polskie bilety bankowe.	87½	—
„ listy zastawne.	86	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101½	—
„ „ „ 3½%	—	99¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 22 lutego.		
Renta 3%	66	20

Londyn 22 Lutego.		
Konsole	91⅝	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 23 do 25 Lutego.

HOTEL POLLERA. Hr. Mniszek Helena wł. dóbr z Wiednia. Zapałowicz Wład. nadinż. z Przemyśla. Schnaufert Leszek urz. z Jarosławia: Samoly Alojzy pułkownik z żoną ze Lwowa. Böhmer Maurycy wojażer z Freyburgu. Dobrzański Roman obyw. z Łoniowa. Richard Wilhelm wojażer z Prus. Kunze A. kupiec z Berlina.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	328 70	+ 9'2	76	wschodni słaby	pogoda	mgła	+ 1 0	+10 3
	10	28 78	3 8	96	wschodni	„			
24	6	27 98	1 4	100	wschodni średni	„			
	2	328 17	+ 7'7	82	zachodni słaby	Pochmurno		+ 0'8	+ 8' 9
	10	28 66	1'4	86	wschodni słaby	pogoda z chmurami			
25	6	29 94	2'2	91	„ „	pochmurno			

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*